

narodem niemieckim a narodami krajów demokracji ludowej. W tej dziedzinie uwzględnić trzeba także stosunki pomiędzy narodem niemieckim a krajami kapitalistycznymi.

Uchwała Komitetu Centralnego SED, mówiąc o środkach wiodących do poprawienia pracy historyków niemieckich wskazuje, że jednym z pierwszych zadań historyków marksistów powinno być wydanie podręcznika dziejów narodu niemieckiego, a następnie spowodowanie szerokiej wymiany poglądów na temat głównych zagadnień historii Niemiec.

Mówiąc o planowaniu, koordynacji i intensyfikacji badań, uchwała przewiduje przygotowanie długofalowego planu badań w zakresie dziejów niemieckich w NRD na lata 1955—1960. W związku z tym Komitet Centralny podnosi potrzebę stworzenia w krótkim czasie Instytutu Historii Niemieckiej Akademii Nauk. Instytut ten powinien się zajmować zagadnieniami w zakresie badań, o których wyżej była mowa. Następnie uchwała przewiduje stworzenie Towarzystwa Historyków w Niemieckiej Republici Demokratycznej, którego zadaniem byłoby przygotowanie gruntu dla zasadniczych prac w zakresie historii narodu niemieckiego. Z innych uchwał w tej dziedzinie wymienić też należy postanowienia dotyczące państwowych archiwów, których zadaniem będzie nastawić pracę w taki sposób, aby historykom mogły one pomóc w zakresie podjętych przez nich zadań.

Inne postanowienia dotyczą środków wiodących do poprawy wykształcenia kadr historyków. Chodzi tu o podniesienie poziomu naukowego kadr, jak i ustalenie planu studiów. W tym zakresie uwzględniono też, zgodnie z poprzednio zanotowanymi wskazaniem, przygotowanie szeregu wysoko kwalifikowanych specjalistów dla badania dziejów narodów radzieckich, dziejów krajów demokracji ludowej, dziejów powszechnych, nowożytnych, w tym dziejów powszechnych czasów najnowszych.

Specjalna uchwała zajmuje się sprawą rozwoju pracy popularnonaukowej na odcinku historii.

I wreszcie wrócić należy uwagę na jeszcze jeden punkt: Rozwijanie walki z reakcyjną zachodnio-niemiecką historiografią i umacnianie łączności z patriotycznymi historykami Niemiec zachodnich. (Die Entfaltung des Kampfes gegen die reaktionäre westdeutsche Geschichtsschreibung und die Festigung der Verbindung zu den patriotischen Historikern in Westdeutschland). W punkcie tym czytamy: „Prawdę historyczną o dziejach narodu niemieckiego można przekazać pracującym tylko w walce z reakcyjną burżuazyjną historiografią. Pokonanie pseudonaukowych koncepcji reakcyjnej zachodnio - niemieckiej historiografii i jej wpływu na znaczną część ludności w Niemczech zachodnich jest poważnym wkładem w walkę z nowo powstającym zachodnio - niemieckim militarystem a na rzecz narodo-wego zjednoczenia Niemiec na demokratycznych zasadach.“ (Por. uwagi i komentarze do wyżej wymienionej uchwały opublikowane w *Einheit*, nr 9/55 — Ernst Diehl/Rolf Dlubek: Die Historiker der Deutschen Demokratischen Republik vor neuen grossen Aufgaben).

E. S.

## ZYCIE POLITYCZNE

Kronika za okres od 1. 8. do 15. 12. 1955

### UZUPEŁNIENIE KONSTYTUCJI NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

W nrze 1/2 — 1950 Przeglądu Zachodniego w ramach opracowanego przez ówczesne Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego zbioru dokumentów pt.

„Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej (zbiór tekstów)“ zamieściliśmy Konstytucję Niemieckiej Republiki Demokratycznej w oryginalnym brzmieniu.

Poniżej podajemy teksty „Ustawy uzupełniającej Konstytucję“ NRD, oraz „Ustawy o godle państwowym i fladze państwowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej“. Ustawy te Izba Ludowa uchwaliła w dniu 26 września 1955 (por. niżej w dziale „Życie polityczne“).

#### Gesetz zur Ergänzung der Verfassung

§ 1. Der Artikel 5 der Verfassung der Deutschen Demokratischen Republik wird wie folgt ergänzt:

„Der Dienst zum Schutze des Vaterlandes und der Errungenschaften der Werktätigen ist eine ehrenvolle nationale Pflicht der Bürger der deutschen Demokratischen Republik“.

§ 2. Der Artikel 112 der Verfassung der Deutschen Demokratischen Republik wird wie folgt ergänzt:

„Der Republik obliegt die Gesetzgebung über den militärischen Schutz der Heimat und über den Schutz der Zivilbevölkerung“.

§ 3. Die Organisierung des Dienstes zum militärischen Schutze der Heimat und zum Schutze der Zivilbevölkerung wird durch Beschluss des Ministerrates geregelt.

§ 4. Das Gesetz tritt mit seiner Verkündung in Kraft.

#### Gesetz über das Staatswappen und die Staatsflagge der Deutschen Demokratischen Republik (por art. 2 Konstytucji NRD)

§ 1. Das Staatswappen der Deutschen Demokratischen Republik besteht aus Hammer und Zirkel, umgeben von einem Ährenkranz, der im unteren Teil von einem schwarzrotgoldenen Band umschlungen ist.

§ 2. (1) Die Staatsflagge der Deutschen Demokratischen Republik besteht aus den Farben Schwarz-Rot-Gold.

(2) Die Farben Schwarz-Rot-Gold sind in der Staatsflagge in drei gleich breiten Streifen angeordnet.

(3) Die Staatsflagge wird in der Weise geführt, dass der schwarze Farbstreifen oben, der rote Farbstreifen in der Mitte und der goldene Farbstreifen unten erscheint.

(4) Die Breite der Staatsflagge verhält sich zu ihrer Länge wie 3:5.

§ 3. (1) Der Präsident der Deutschen Demokratischen Republik führt eine Standarte.

(2) Die Standarte ist quadratisch, trägt in der Mitte auf rotem Grund das Staatswappen der Deutschen Demokratischen Republik, wird von den Farben der Deutschen Demokratischen Republik eingefasst und durch goldene Fransen abgeschlossen.

(3) Das Verhältnis des Wappens zur Standarte beträgt 1:2, das der Einfassung zur Standarte 1:20.

§ 5. Alle mit dem Staatswappen und der Staatsflagge im Zusammenhang stehenden weiteren Fragen, insbesondere die Flaggenführung der See- und Binnenschiffe und die Schaffung von Dienstflaggen und Dienstwimpeln, regelt der Ministerrat der Deutschen Demokratischen Republik.

§ 6. Das Gesetz tritt mit seiner Verkündung in Kraft.

**Rokowania moskiewskie ZSRR—NRF.** W ciągu sierpnia doszło do dalszej wymiany not pomiędzy rządem Związku Ra-

dzieckiego i rządem Niemieckiej Republiki Federalnej w Bonn (por. poprzednią Kronikę), w której wyniku ustalono, że

delegacja rządowa NRF z kanclerzem Adenauerem na czele rozpocznie rokowania z rządem radzieckim w Moskwie 9 września.

Rząd zachodnio-niemiecki przyjął propozycję rządu radzieckiego, ażeby w toku rokowań rozpatrzyć następujące problemy: nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR i NRF, zawarcie układu handlowego, nawiązanie i rozwój kontaktów kulturalnych i zawarcie w tym celu odpowiedniej konwencji.

Ze swej strony rząd zachodnio-niemiecki domagał się jednoczesnej dyskusji nad „kwestią jedności narodowej Niemiec“; oprócz tego ze sprawą nawiązania stosunków dyplomatycznych z ZSRR pragnął także połączyć „kwestię zwolnienia Niemców, których się jeszcze zatrzymuje na terytorium Związku Radzieckiego lub w strefie jego wpływów, albo którym się czyni inne przeszkody w opuszczeniu wymienionego terytorium lub wspomnianej strefy wpływów. Cały naród niemiecki — czytamy w nocie rządu zachodnio-niemieckiego z 12 sierpnia — gorąco pragnie jak najszybszego uregulowania tej kwestii, którą uważa za konieczny element normalizacji swych stosunków ze Związkiem Radzieckim“.

W swej odpowiedzi z 19 sierpnia rząd radziecki oświadczył, iż „nie widzi oczywiście przeszkód na drodze do dokonania wymiany poglądów“ w sprawie jedności Niemiec, „jak również na temat innych zagadnień międzynarodowych, interesujących obie strony“. Pomiął natomiast milczeniem drugą z poruszonych kwestii dodatkowych.

Przed odlotem do Moskwy Adenauer przyjął przewodniczących frakcji sejmu federalnego. Zgodnie z komunikatem oficjalnym, kanclerz poinformował przywódców politycznych w obecności ministra spraw zagranicznych v. Brentano i podsekretarza stanu Hallsteina o stanie przygotowań do podróży moskiewskiej i o stanowisku, jakie zamierzał zająć w Moskwie.

Oprócz tego Adenauer, a także podsekretarz stanu Hallstein konferowali z przewodniczącym „zjednoczonych ziomkostw strefy radzieckiej“ (czyli junkrów

i kapitalistów wywłaszczonych na terytorium NRD), niegdyś uczestnikiem puczu Kappa i b. hitlerowskim sekretarzem stanu, v. Keudellem; minister v. Brentano, jak donosiła prasa zachodnio-berlińska, „rozmawiał z przewodniczącym związku ziomkostw (czyli rewizjonistycznych zrzeszeń przesiedleńców — AJK), Manteuffel-Szögem (o jego napaściach na Jugosławię, por. poprzednią Kronikę — AJK), oraz z rzecznikiem ziomkostwa Prus Wschodnich, (generałem SS) Gillem, o problemach związanych z podróżą do Moskwy“, m. in., jak przypuszcza demokratyczna prasa niemiecka, o przygotowaniach do wielkiej manifestacji rewizjonistycznej, zorganizowanej w Berlinie właśnie w dniach pobytu Adenauera w Moskwie (p. niżej).

Kanclerz Adenauer zarządził, ażeby samolot wiozący go do Moskwy leciał nad Morzem Bałtyckim w celu demonstrowania ominięcia terytorium NRD i Polski.

W rokowaniach moskiewskich, trwających od 9—13 września, ze strony niemieckiej wzięli udział obok kanclerza Adenauera v. Brentano i Hallsteina, a dalej szef kancelarii kanclerza, H. Globke, przewodniczący komisji spr. zagr. rady federalnej, premier Półn. Nadrenii-Westfali Arnold, przewodniczący komisji spr. zagr. sejmu federalnego K. H. Kiesinger i jego zastępca Carlo Schmidt, ambasador H. Blankenhorn oraz dyr. departamentu W. Grewe.

Ze strony radzieckiej rokowania prowadzili: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin jako szef delegacji, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. G. Pierwuchin, minister handlu zagranicznego I. G. Kabanow oraz zastępca ministra spr. zagr. ZSRR W. S. Sjemionowa.

Ponadto w skład delegacji zachodnio-niemieckiej, która udała się do Moskwy, wchodziło około stu osób, wśród nich — dr Hans Koch, dyrektor „Osteuropa-Institut“ w Monachium i członek zarządu

„Deutsche Gesellschaft für Osteuropakunde“ w Stuttgarcie<sup>1</sup>.

Prasa NRD podkreślała, że „Osteuropa-Institut“ pozostaje w bliskich stosunkach z organizacją szpiegowską gen. Gehlena, również „eksperta spraw Wschodu“; że Globke, przełożony tej organizacji szpiegowskiej, był za czasów hitlerowskich współautorem i komentatorem osławionych zbrodniczych „ustaw norymberskich“ (zapytywano też, czy i w Moskwie zamierza on demonstrować noszoną przez siebie stale hitlerowską „szturmową odznakę piechoty“, uzyskaną na froncie radzieckim); że Grewe domagał się w 1940 roku zburzenia Paryża wraz z „wszystkimi kościołami“, teatrami, szpitalami, akademiami, giełdą, bankami, ratuszem i mostami“. Niemieckie dzienniki demokratyczne wyrażały oburzenie, iż „podobnych ludzi Adenauer waży się posadzić naprzeciw przedstawicieli państwa, które w tak okrutny sposób napadnięte zostało przez faszyzm hitlerowski“.

Jeszcze w dniu rozpoczęcia rokowań moskiewskich półoficjalny organ rządu Adenauera, *Rheinischer Merkur*, pisał, że „normalne stosunki z Moskwą są niemożliwe“.

Otwierając rokowania, premier Bułgania podkreślił m. in., że w dwóch minionych wojnach narody Związku Radzieckiego i Niemiec poniosły największe ofiary i że cała Europa zainteresowana jest w nawiązaniu normalnych stosunków między ZSRR i NRF. „Naród radziecki — mówił on — mimo ciężkich ofiar i zniszczeń spowodowanych ostatnią wojną nie żywi złych uczuć wobec narodu niemieckiego“. Zarazem jednak premier ZSRR

położył nacisk na to, że „rząd radziecki zawsze uważał, że rozwiązanie problemu przywrócenia jedności Niemiec jest sprawą przede wszystkim samych Niemców, przy czym trzeba się liczyć z realnymi warunkami istnienia Niemieckiej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej“. Omówił także korzyści obustronne, jakie by płynęły z nawiązania stosunków gospodarczych i kulturalnych.

Kancelarz Adenauer wysunął od razu na wstępie twierdzenie, iż „jest to pierwsze oficjalne spotkanie między przedstawicielami Związku Radzieckiego i narodu niemieckiego...“ i że „za swe pierwsze zadanie“ uważa „naszkicowanie zasadniczego stanowiska określającego linię polityczną narodu niemieckiego i jego rządu“ — dając przez to do zrozumienia, iż uważa swój rząd za jedynie istniejące przedstawicielstwo narodu niemieckiego. Przechodząc do zagadnień szczegółowych mówił:

„Niech mi wolno będzie rozpocząć od sprawy zwolnienia tych jeńców, którzy obecnie są jeszcze uwięzieni na terytorium Związku Radzieckiego lub w krajach znajdujących się pod wpływem radzieckim... Interesuje mnie wyłącznie humanitarna strona tego zagadnienia. Nie do zniesienia jest myśl, że po przeszło 10 latach od czasu zakończenia działań wojennych ludzie, którzy w ten czy inny sposób zostali wciągnięci w wir wydarzeń wojennych (sic! — podkreślenie moje), przetrzymywani są dotychczas z dala od swych rodzin, od swej ojczyzny, od swej normalnej pracy pokojowej. Nie powinien się Pan dopatrzeć nic prowokacyjnego, jeżeli powiem: nie do pomyślenia jest nawiązanie »normalnych« stosunków między naszymi państwami, dopóki sprawa ta pozostaje nie rozwiązana. Nie stawiam w ten sposób jakiegokolwiek »warunku wstępnego«. To, o czym mówię, to właśnie normalizacja, a więc uregulujemy ostatecznie tę sprawę, która codziennie jest źródłem wspomnień przeszłości pełnej cierpienia i dzielącej nas“.

Przechodząc do zagadnienia jedności Niemiec Adenauer oświadczył, iż „rozbiście Niemiec jest zjawiskiem nienormal-

<sup>1</sup> Por. Waldemar Szczepkowski, Die Organisation der „Ostforschung“ in Westdeutschland, *Zeitschrift für Geschichtswissenschaft*, 2 — 1954, s. 303; F. H. Gentzen, Sprawa ziem polskich w rewizjonistycznej historiografii Niemiec zachodnich i w pracach historyków NRD, *Kwartalnik Historyczny*, 1 — 1955, s. 281 oraz Die „Ostforschung“ westdeutscher Historiker — eine Hetze gegen die Sowjetunion und Volkspolen, *Einheit*, 12 — 1955, s. 1219; Rozmowa z prof. drem Jerzym Sawickim o „kuchniach rewizjonizmu“, *Przekrój*, nr 549 — 1955; A. J. Kamiński, Formy organizacyjne niemieckiego rewizjonizmu naukowego, *Przegląd Zachodni* 7/8 — 1954, s. 548—550.

nym. Jest ono sprzeczne z prawem boskim i ludzkim oraz z prawem natury... W Europie nie może być prawdziwego bezpieczeństwa bez przywrócenia jedności Niemiec. Powinniśmy usunąć to niebezpieczne ognisko kryzysów, wokół którego łatwo mogą rozpaść się namiętności, i w porę zatroszczyć się o to, by zaspokoić elementarny postulat narodu niemieckiego”.

W dalszym ciągu kanclerz zachodniemiecki zaznaczył, iż „jednocześnie z rozmowami dotyczącymi sposobów przywrócenia jedności Niemiec należy przemyśleć system bezpieczeństwa dla Europy”.

Replikując premier Bułganin stwierdził przede wszystkim, że „żadnych niemieckich jeńców wojennych w Związku Radzieckim nie ma. Wszyscy niemieccy jeńcy wojenni zostali zwolnieni i skierowani do domu. W Związku Radzieckim znajdują się jedynie zbrodniarze wojenni z b. armii hitlerowskiej — zbrodniarze skazani przez sąd radziecki za szczególnie ciężkie zbrodnie wobec narodu radzieckiego, wobec pokoju i ludzkości. Istotnie, na dzień 1 września pozostało w naszym kraju jeszcze 9626 takich osób. Są to jednak ludzie, którzy według najbardziej humanitarnych norm i zasad powinni znajdować się w więzieniu jako zbrodniarze. Są to ludzie, którzy utracili oblicze ludzkie, gwałciciele, podpalacze, mordercy kobiet, dzieci, starców. Zostali oni zasądzeni, tak jak na to zasługują, przez sąd radziecki, i nie mogą być uważani za jeńców wojennych”. W dalszym ciągu N. A. Bułganin w krótkich, pełnych uczucia słowach dał wstrząsający zarys zbrodni hitlerowskich na terytoriach ZSRR i w Polsce, wymieniając w szczególności „Babi Jar” pod Kijowem, Majdanek, Oświęcim, Charków i szereg obozów hitlerowskich na terytorium radzieckim.

„Chciałbym następnie podkreślić — mówił dalej — że gdybyśmy omawiali sprawę tych przestępców, to trzeba by było, aby wzięli w tym udział zarówno przedstawiciele Niemieckiej Republiki Federalnej, jak i przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Sprawa ta do-

tyczy obu części Niemiec. Ponieważ nie sądzimy, aby delegacja rządowa NRF uważała dla siebie za pożądane omawianie sprawy w takich warunkach, z udziałem przedstawicieli NRF i NRD, to rzecz jasna, że nie jest celowe czynić z tej sprawy przedmiotu obecnych rokowań”.

Przechodząc do zagadnienia jedności Niemiec premier Bułganin podkreślił, iż nie należy dawać wiary tym, którzy twierdzą, jakoby Związek Radziecki „miał jakieś obawy przed zjednoczeniem Niemiec jako pokojowego i demokratycznego państwa”. Podkreślił jednak, że ratyfikacja układów paryskich stworzyła w tej mierze poważne przeszkody, przed czym Związek Radziecki nieustannie przestrzegał.

W związku z pierwszym wystąpieniem Adenauera Aleksandrow pisał na łamach *Prawdy*: „Trzeba podkreślić, że pan Adenauer nie może występować w imieniu całych Niemiec, lecz może mówić jedynie w imieniu Niemiec zachodnich — Niemieckiej Republiki Federalnej” — i tylko z tą częścią Niemiec Związek Radziecki nawiązuje istotnie pierwszy kontakt.

Odpowiadając nazajutrz premierowi Bułganinowi Adenauer oświadczył m. in.:

„...Pozwolę sobie na zwrócenie uwagi, że Hitlera i jego zwolenników nie można utożsamiać z narodem niemieckim. Istnieje znaczna część narodu niemieckiego, która z wewnętrznego przekonania potępiała hitleryzm, która potępiała całą tę wojnę, a przede wszystkim zbrodnie popełniane przez hitleryzm. Może tu ktoś powiedzieć, że o narodzie niemieckim można mówić jedynie jako o całości. Jednakże zadanie nasze polega na tym, panie przewodniczący Rady Ministrów, aby obecnie dojść do porozumienia z tą częścią narodu niemieckiego, która zawsze — jak dawniej tak i teraz — z obrzydzeniem odwracała się od tego wszystkiego... Mówił pan o »zbrodniarzach wojennych« i o wyrokach sądów radzieckich. Analogiczne fakty istnieją także w naszych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją. Jednakże zrozumiano tam, że wyroki wydawane przez sądy tych krajów w pierwszym okresie

po wojnie nie były wolne od przeżyć uczuciowych, że również świadkowie znajdowali się pod tym wpływem, że cała atmosfera owych czasów nie była odpowiednia dla wydawania wyroków w sposób, w jaki mogłyby one być wydane po spokojnym rozpatrzeniu całego materiału faktycznego. Wyciągnięto z tego wnioski i w drodze ulaskawienia niemal wszystkim skazanym zredukowano kary“.

W dalszym ciągu kanclerz zachodni-niemiecki posunął się do twierdzeń następujących: „Jest prawdą, że wojska niemieckie wtargnęły do Rosji. Jest prawdą, że stało się wiele złego. Jednakże jest prawdą również, że następnie armie rosyjskie broniąc się — co bezwarunkowo przynaję — przyszły do Niemiec i że wówczas w Niemczech w czasie wojny działo się wiele strasznych rzeczy. Sądzę, że jeśli chcemy wejść w nowy okres naszych stosunków, a jest to naszym poważnym życzeniem, nie powinniśmy w takim razie zaglądać zbyt daleko w przeszłość, bo w takim wypadku będziemy tylko stwarzali sobie nawzajem przeszkody“.

Następnie zabrał jeszcze głos min. v. Brentano, który twierdził, że „w Niemczech miliony ludzi, matek i ojców, dzieci i żon nie znają dotychczas losu swych najbliższych krewnych“. Tym samym boński minister spraw zagranicznych dał do zrozumienia, iż wierzy legendzie, jakoby setki tysięcy i miliony „zaginionych“ żołnierzy niemieckich, których śmierć hitlerowskie dowództwo zataiło przed rodzinami, pozostawały w rzeczywistości przy życiu i znajdowały się w Związku Radzieckim. Legendę tę prasa zachodni-niemiecka szerzyła od lat, podając przy tym coraz to inne zmyślane liczby.

Obełżywa napaść Adenauera na Armię Radziecką spotkała się z tak ostrą odprawą N. S. Chruszczowa, a następnie W. M. Mołotowa, że Adenauer pośpieszył w znacznej mierze wycofać się ze swego stanowiska.

Minister Mołotow oświadczył poza tym:

„Nie sądzimy, że cały naród niemiecki uważa ten problem, to znaczy kwestię,

jak postąpić z wyżej wspomnianymi głównymi zbrodniarzami wojennymi, za podstawę lub za problem pierwszorzędnej wagi“. Postawił także w sposób kategoryczny pytanie, czy nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR i NRF będzie możliwe bez rozstrzygnięcia tego problemu.

Prasa NRD obrzuła się, że sprawa zbrodniarzy wojennych była dla Adenauera w Moskwie troską najważniejszą. Dziennik *Berliner Zeitung* wymieniał wśród więzionych jeszcze w ZSRR zbrodniarzy np. b. komendanta obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, „który — pomijając niezliczone inne okrucieństwa — kazał wbrew wszelkiemu prawu rozstrzelać 18 000 jeńców radzieckich. Takich ludzi dotyczy troska, najpierwsza troska Adenauera, od której uzależnić chce normalizację stosunków ze Związkiem Radzieckim“.

Ten sam dziennik pisze dalej: „Koroną adenauerowskich prowokacji w czasie rokowań sobotnich było demagogiczne wytknięcie rządowi radzieckiemu, że nie można całego narodu niemieckiego utożsamiać z Hitlerem. Ale tych 9626 zbrodniarzy wojennych trzeba jednak przeciw utożsamiać z Hitlerem. Kogoż poza tym, jeśli nie ich właśnie? Czyniąc ich sprawę swoją własną Adenauer sam się do nich zaliczył... W atmosferze bońskiej słowo »zbrodniarz wojenny« jest oficjalnie potępione, zbrodniarzy otacza się tam jeszcze aureolą chwały. Z drugiej strony jeńców wojennych, którzy powrócili ze Związku Radzieckiego, a którzy tam w procesach zbrodniarzy wojennych zeznawali zgodnie z prawdą, sądy zachodni-niemieckie skazywały na wysokie kary więzienia... Ale świat niechaj wie: Istnieją inne Niemcy. W czasach Hitlera te inne Niemcy były słabe i nieorganizowane, dzisiaj są silne i zorganizowane państwowo pod robotniczą i chłopską władzą Niemieckiej Republiki Demokratycznej. To państwo i jego rząd i większość jego ludności zerwały z przekleństwem niemiecką przeszłością, którą reprezentuje jeszcze anachronistycznie w Moskwie Adenauer...“.

Prasa zachodni-niemiecka przypomni-

nała, iż także w Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych znajdują się jeszcze uwięzieni Niemcy. Tak np. w lutym rb. francuski Sąd Najwyższy skazał na śmierć SS-führerów Oberga i Knochena; sąd wojskowy w Lyonie w połowie lutego skazał na 20 lat ciężkiego więzienia trzech byłych funkcjonariuszy *Gestapo*; w połowie marca francuski trybunał kasacyjny zatwierdził trzy inne wyroki śmierci na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych; w końcu marca sąd wojskowy w Lyonie skazał szefa *Sicherheitspolizei* Schorera na dożywotnie ciężkie więzienie, a sześciu innych zbrodniarzy na wysokie kary więzienia; w początkach maja prokurator paryski żądał kary śmierci na czterech SS-manów z obozu koncentracyjnego w Struthofie itd. (Por. także niżej). Wycho-dząca w Essen *Gesamtdeutsche Rundschau* pisała: „Pomimo to utrzymujemy — i słusznie — jak najlepsze stosunki z tymi państwami“. Pismo zachodnio-niemieckie podkreślało przy tym, iż niemieckie siły zbrojne zachowywały się w krajach zachodnio-europejskich nieporównanie lepiej niż w Związku Radzieckim, po czym pisze:

„Sądźmy, że powrót niemieckich ludzi, zatrzymywanych jeszcze w Związku Radzieckim, zostanie przyspieszony, jeżeli nie będziemy — jak w ubiegłych latach — odtrącać ręki wyciąganej do nas ze Wschodu“.

Nawiązując do słów min. Mołotowa, iż Niemcy nie potrafili niestety sami wyzwoić się od hitleryzmu, Adenauer starał się zważyć odpowiedzialność za to na obce mocarstwa, które utrzymywały z Hitlerem stosunki, zawierały z nim układy i zezwalały na to, aby istniejące układy naruszał, co jakoby w sposób decydujący przyczyniło się do wzrostu władzy Hitlera w Niemczech. Jest to teza reprezentowana od dawna przez niemiecką historiografię rewizjonistyczną.

„Pan minister spraw zagranicznych Mołotow i, jak mi się wydaje, również pan Bułganin — mówił dalej Adenauer — mówili, że Niemcy powinni sami wziąć w swe ręce inicjatywę, aby się spotkać. Jest w tym wiele prawdy i zgadzam się z tym całkowicie. Jednakże, Panowie,

uważamy, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie może pretendować do tego, żeby reprezentować 17 czy 18 milionów Niemców mieszkających w strefie radzieckiej, ponieważ rząd ten nie jest uznawany przez mieszkańców strefy radzieckiej za swego przedstawiciela...“.

„Nie mogę nazwać inaczej, jak napaścią, tego, co Pan powiedział o rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — zareplikował premier Bułganin. — ... Stosunek obywateli niemieckich dowodzi, że ludność szanuje i uznaje rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz uważa go za swój rząd“.

„Dlaczego rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej miałby nie wyrażać opinii narodu niemieckiego, jeśli broni interesów klasy robotniczej, chłopstwa, inteligencji pracującej swego kraju? — zapytał następnie N. S. Chruszczow. — ... Niemiecka Republika Demokratyczna to przyszłość. Jest to przyszłość nie tylko narodu niemieckiego“.

11 września, w trzecim dniu rokowań, kanclerz Adenauer poinformował ambasadorów trzech mocarstw zachodnich w Moskwie o przebiegu rozmów z przedstawicielami ZSRR.

W ostatnim dniu rozmów N. A. Bułganin domagał się od rządu NRF zwolnienia z górą 100 tys. obywateli radzieckich, przetrzymywanych na terytorium Niemiec zachodnich; W. M. Mołotow zaś — położenia kresu akcji wypuszczania balonów z materiałami propagandowymi, które zagrażają komunikacji lotniczej.

W wyniku rokowań nastąpiła wymiana jednobrzmiących listów pomiędzy premierem Bułganinem i kanclerzem Adenauerem. Zgodnie z treścią tych dokumentów, postanowiono nawiązać stosunki dyplomatyczne i dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów.

W komunikacie końcowym czytamy:

„Obie delegacje stwierdziły zgodnie, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych będzie służyło rozwojowi wzajemnego zrozumienia i współpracy między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną w interesie pokoju

i bezpieczeństwa w Europie. Obie strony wychodzą przy tym z założenia, że nawiązanie i rozwój normalnych stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną przyczyni się do rozstrzygnięcia nieuregulowanych problemów dotyczących całych Niemiec i powinno tym samym dopomóc do rozwiązania głównego, ogólnonarodowego problemu narodu niemieckiego — przywrócenia jedności demokratycznego państwa niemieckiego“.

Publicysta Trybuny Ludu pisal:

„Opinia polska dostrzegła w rozmowach moskiewskich wspaniałe potwierdzenie skuteczności polityki pokojowej ZSRR i całego obozu socjalistycznego oraz nowy dowód siły polsko-radzieckiego sojuszu, nowy dowód wartości, jaką dla naszego kraju ma braterska przyjaźń, łącząca Polskę z Krajem Rad. Raz jeszcze w sposób namacalny przekonaliśmy się o głębokiej zbieżności celów polityki mocarstwa socjalistycznego z interesami narodowymi Polski, z polską racją stanu. ... Myślę, że przebieg rozmów moskiewskich i ich wynik można także określić jako najpiękniejszy w tym roku wkład w miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej“.

Bezpośrednio po rozmowach w Moskwie ogłoszony został następujący komunikat agencji TASS:

„Dnia 14 września kanclerz federalny NRF pan Adenauer złożył na konferencji prasowej w Moskwie oświadczenie w sprawie granic Niemiec i in.

W związku z tym rząd radziecki upoważnił agencję Tass do ogłoszenia następującego oświadczenia:

Rząd radziecki uważa Niemiecką Republikę Federalną za część Niemiec. Drugą częścią Niemiec jest Niemiecka Republika Demokratyczna.

W związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną rząd ZSRR uważa za konieczne oświadczyć, iż sprawa granic Niemiec rozstrzygnięta została w układzie poczdamskim i że Niemiecka Republika Federalna wykonuje swą jurysdykcję na

terytorium podlegającym jej suwerenności“.

„Zastrzeżenia“ rządu bońskiego w sprawie granic oraz ataki na Niemiecką Republikę Demokratyczną zawarte były również w przemówieniu sprawozdawczym, jakie wygłosił kanclerz Adenauer przed forum sejmu federalnego w Bonn. Oświadczył on także, iż nawiązanie stosunków dyplomatycznych z NRD przez państwa trzecie NRF uważać będzie za akt nieprzyjazny.

Adenauer miał w tej sprawie za sobą poparcie mocarstw zachodnich, których ministrowie spraw zagranicznych, zebrani na separatystycznej konferencji w N. Jorku w końcu września, oświadczyli, że przyznają tylko rządowi bońskiemu prawo reprezentowania Niemiec na arenie międzynarodowej.

W czasie obrad tzw. rady europejskiej w Strassburgu w drugiej połowie października sekretarz stanu Hallstein powtórzył powyższe groźby Adenauera, dodając, że rząd boński uważa NRD za „nieistniejącą“ i „nigdy“ nie uzna rządu NRD, także i w charakterze doradcym na genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw (p. niżej). Na 8 grudnia zwołana została do Bonn konferencja ambasadorów NRF, która omówić miała przede wszystkim sytuację powstałą w związku z rosnącym międzynarodowym autorytetem NRD. Rzecznik konferencji oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że NRF zerwie stosunki dyplomatyczne z każdym państwem, które nawiąże takie stosunki z NRD. Takie samo oświadczenie złożył minister spraw zagranicznych NRF, v. Brentano, w wywiadzie agencji Reutersa. Konferencja ambasadorów postanowiła, że ambasador NRF w Egipcie, dr Walther Becker, nie powróci na swoje stanowisko. W Egipcie bowiem bawiła krótko przedtem delegacja rządowa NRD z wicepremierem Rauem na czele; w wyniku wizyty zawarty został układ handlowy i postanowiono wymienić przedstawicielstwa handlowe na prawach konsularnych. Prasa NRD zwraca uwagę, że w tym samym czasie czasopismo *Der Frontsoldat erzählt*... zamieściło reprodukcję fotomon-

tażu z czasów „niemieckiego korpusu afrykańskiego“, przedstawiającego „żołnierzy niemieckich nad Nilem“. „Tak wyobraża sobie Adenauer stosunki z Egiptem“ zauważyło *Neues Deutschland*.

Stanowisko rządu bońskiego spotkało się z bardzo ostrą negatywną oceną prasy zachodnio-niemieckiej; przede wszystkim koła gospodarcze zaniepokojone są trudnościami, jakich podobna polityka przyczynić może zachodnio-niemieckiemu handlowi zagranicznemu. Obawy takie, rosnące coraz bardziej, stały się pod koniec omawianego okresu przyczyną poważnego kryzysu w koalicji rządowej (p. niżej).

Ambasadorem ZSRR w Bonn mianowany został W. A. Zorin. Ambasador Zorin przybył do Bonn 20 grudnia. W ostatnich dniach grudnia rząd NRF mianował swoim ambasadorem w Moskwie dra Wilhelma Haasa.

Dr Haas, ur. 1896, urzędnik niemieckiego MSZ od 1922 r., był przed wojną pracownikiem kilku placówek — w Paryżu, Addis Abebie, Szanghaju, Pekinie i Tokio, oraz sekretarzem delegacji niemieckiej w Lidze Narodów. Przeniesiony w 1937 r. przez hitlerowców w stan spoczynku był od 1938 r. przedstawicielem IG Farben w Chinach. Po powstaniu NRF organizował przedstawicielstwa konsularne rządu bońskiego, potem był kierownikiem wydziału personalnego i administracyjnego placówki spraw zagranicznych w urzędzie kanclerskim, z której powstało bońskie MSZ.

**Układ państwowy NRD—ZSRR.** W dniach 17—20 września toczyły się w Moskwie rokowania pomiędzy zaproszoną tam przez rząd radziecki delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której przewodniczył Otto Grotewohl, a w której skład wchodził: wicepremierzy Ulbricht, Stoph, Nuschke i minister spraw zagranicznych Bolz, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Leuschner, ambasador NRD w ZSRR König, przewodniczący komisji spr. zagr. Izby Ludowej Florin, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec prof. Correns, sekretarz generalny DBD Rose, sekretarz generalny LDP Gerlach, wreszcie ambasador Grosse jako sekretarz delegacji — i delegacją rzą-

dową ZSRR, której przewodniczył premier N. A. Bułganin, a w której skład wchodził: N. S. Chruszczow, I. G. Kabanow, W. S. Sjemionow, ambasador ZSRR w NRD G. M. Puszkina, oraz kierownik trzeciego, europejskiego wydziału radzieckiego MSZ, S. G. Łapin.

Rokowania toczyły się w Wielkiej Sali Katarzyny na Kremlu. Otworzył je premier Bułganin przemówieniem, w którym stwierdził, że w czasie rokowań lipcowych (por. poprzednią Kronikę) obie strony doszły do przekonania, iż nadszedł czas umocnić wzajemne stosunki przez zawarcie dwustronnego układu. Podkreślił także, iż NRD ma całkowitą swobodę układania swoich spraw wewnętrznych i zewnętrznych, łącznie ze stosunkami z Niemiecką Republiką Federalną, według własnego uznania.

„Autorytet międzynarodowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mówił — umacnia się z każdym rokiem. Gadania o «nieuznawaniu» Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie może w tym przeszkodzić. NRD istnieje i rozwija się pomyślnie, ponieważ to państwo posiada głębokie korzenie w całym dziejach i w życiu ludu niemieckiego. Jesteśmy przekonani, że i w przyszłości siła jego będzie rosła, niezależnie od tego, czy się to komuś podoba, czy nie.

„...Wiemy — mówił dalej premier Bułganin — że porozumienie w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRR i NRF przyjęte zostało z zadowoleniem przez ludność NRD i oceniane jest słusznie jako wydarzenie, które przyczyni się do zbliżenia pomiędzy obu częściami Niemiec i do współpracy pomiędzy nimi. Związek Radziecki widzi w tym jeden z głównych warunków przywrócenia jedności Niemiec“.

Premier Grotewohl oświadczył, iż rząd NRD zgadza się najzupełniej z rządem radzieckim, że jedyną drogą do bezpieczeństwa narodów europejskich i utrzymania pokoju jest stworzenie europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Ponieważ jednak układ w tej sprawie nie został dotąd zawarty, NRD przystąpi obecnie do realizacji swoich zobowiązań wynikających z Układu Warszawskiego.

„Każdy polityk musi zdać sobie sprawę — powiedział premier Grotewohl — że nigdy już nie powstaną zjednoczone militarystyczne Niemcy (*ein militaristisches Gesamtdeutschland*). Wciągnięcie całych Niemiec do paktu atlantyckiego nigdy nie nastąpi. Jeżeli natomiast oba państwa niemieckie przystąpią do ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, przywrócenie jedności na pokojowych i demokratycznych zasadach będzie możliwe“.

Na posiedzeniu d. 19 września premier Bułganin oznajmił, iż Związek Radziecki postanowił znieść urząd Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech. Stosunki z przedstawicielami mocarstw zachodnich w republice federalnej w sprawach, dotyczących Niemiec jako całości a wynikających z uchwał czterech mocarstw, utrzymywać ma ambasador ZSRR w NRD. Ta sama uchwała rządu radzieckiego uznaje ustawy, dyrektywy i rozkazy Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec za zbędne i pozbawia je mocy obowiązującej na terytorium NRD.

Wicepremier Ulbricht podkreślił również, że ustawodawstwo Rady Kontroli traci moc obowiązującą i że odtąd ustawodawstwo ludowe uzyskuje pełnię praw. Stanowisko państwowo-prawne obu państw niemieckich wymaga wzajemnego uznania się i bezpośredniego uregulowania wszelkich obustronnie interesujących zagadnień. Również kontrola komunikacji pomiędzy zachodnim Berlinem i zachodnimi Niemcami będzie odtąd podlegała organom rządowym NRD.

„Zgadamy się — mówił wicepremier Ulbricht — ażeby wojska radzieckie pozostały w Niemieckiej Republice Demokratycznej na straży pokoju. Dopóki mocarstwa zachodnie nie są gotowe wycofać swoich wojsk z Niemiec zachodnich i zlikwidować swoich baz wojskowych, obecność wojsk radzieckich na terytorium NRD jest konieczna. Nie zmniejsza to odpowiedzialności władzy robotniczo-chłopskiej za skuteczną ochronę Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ojczyzny ludu pracującego, przez własne siły zbrojne. Po uchwaleniu ustaw wojskowych w Bonn (p. niżej) i wobec roz-

poczętego formowania agresywnego Wehrmachtu NRD skorzysta z praw i wypełni rzetelnie zobowiązania, jakie wynikają dla niej z Układu Warszawskiego“.

Nazajutrz podpisany został następujący „Układ o stosunkach między ZSRR a NRD“:

„Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ożywił pragnieniem zacieśnienia ścisłej współpracy i dalszego pogłębienia stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną na zasadzie równości, wzajemnego poszanowania suwerenności i nieingerowania w sprawy wewnętrzne;

Uwzględniając nową sytuację, jaka wytworzyła się w związku z wejściem w życie układów paryskich z 1954 r.;

Przekonani, że zespolenie wysiłków Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w celu utrzymania i utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie, jak również w celu przywrócenia jedności Niemiec jako demokratycznego i pokojowego państwa oraz uregulowania problemu niemieckiego w drodze zawarcia traktatu pokojowego — odpowiada interesom zarówno narodu radzieckiego i narodu niemieckiego, jak też interesom innych narodów Europy;

Biorąc pod uwagę zobowiązania międzynarodowe Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz porozumienia międzynarodowe dotyczące Niemiec jako całości — postanowili zawrzeć następujący Układ...

Art. 1. Układające się strony potwierdzają uroczyście, że stosunki między nimi oparte są na zasadzie całkowitej równości, wzajemnego poszanowania suwerenności i nieingerowania w sprawy wewnętrzne.

Zgodnie z tym Niemiecka Republika Demokratyczna ma całkowitą swobodę w decydowaniu o swej polityce wewnętrznej i zagranicznej, w tym również o swych stosunkach z Niemiecką Republiką Federalną, jak też o rozwoju swych stosunków z innymi państwami.

Art. 2. Układające się strony oznajmiają o swej gotowości uczestniczenia w duchu szczerzej współpracy we wszystkich akcjach międzynarodowych mających na celu zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie oraz pozostających w zgodzie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

W tym celu obie strony będą konsultowały się ze sobą we wszystkich doniosłych zagadnieniach międzynarodowych dotyczących interesów obu państw oraz będą podejmowały wszystkie możliwe kroki w celu niedopuszczenia do naruszenia pokoju.

Art. 3. Zgodnie z interesem obu stron i w oparciu o zasadę przyjaźni, układające się strony będą pogłębiały i zacieśniały łączące Związek Radziecki i Niemiecką Republikę Demokratyczną stosunki gospodarcze, naukowo-techniczne i kulturalne, będą udzielały sobie nawzajem wszelkiej możliwej pomocy ekonomicznej oraz współpracowały ze sobą w dziedzinie gospodarczej i naukowo-technicznej.

Art. 4. Znajdujące się obecnie na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej zgodnie z obowiązującymi porozumieniami międzynarodowymi wojska radzieckie pozostają na pewien czas w Niemieckiej Republice Demokratycznej za zgodą jej rządu na warunkach, które będą określone w dodatkowym porozumieniu zawartym między rządem ZSRR a NRD.

Znajdujące się na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej wojska radzieckie nie będą ingerowały w sprawy wewnętrzne NRD ani w życie społeczno-polityczne kraju.

Art. 5. Układające się strony zgodne są co do tego, że głównym ich celem jest osiągnięcie w drodze odpowiednich rokowań pokojowego uregulowania problemu Niemiec jako całości. Zgodnie z tym będą one podejmowały niezbędne wysiłki w celu pokojowego uregulowania problemu Niemiec w drodze zawarcia traktatu pokojowego oraz w celu przywrócenia jedności Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Art. 6. Układ będzie obowiązywał do chwili przywrócenia jedności Niemiec jako pokojowego i demokratycznego państwa lub do chwili zmiany jego postanowień, albo położenia kresu jego mocy obowiązującej w drodze porozumienia obu stron.

Art. 7. Układ niniejszy podlega ratyfikacji. Wejdzie on w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, co nastąpi w Berlinie w najbliższym czasie.

Sporządzono w Moskwie w dniu 20 września 1955 r. w dwóch egzemplarzach, w języku rosyjskim i niemieckim, przy czym oba teksty mają jednakową moc.

Z upoważnienia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR (—) N. Bułganin

Z upoważnienia Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej

(—) Otto Grotewohl

Wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokonali minister spr. zagr. NRD dr Lothar Bolz i ambasador ZSRR w NRD G. M. Puszkin d. 6 października.

Na tym samym posiedzeniu Izby Ludowej, 26 września, na którym posłowie wszystkich frakcji jednomyślnie, spontanicznie powstając z miejsc, przyjęli przytoczony wyżej Układ, uchwalone zostały również ustawy o uzupełnieniu konstytucji NRD oraz o godle państwowym i fladze państwowej NRD, przytoczone przez nas na wstępie do Kroniki w brzmieniu oryginalnym.

Ustawa o uzupełnieniu konstytucji stanowi, iż „służba dla ochrony ojczyzny i zdobyczy ludu pracującego stanowi zaszczytny narodowy obowiązek obywateli NRD“, dalej zaś, iż „do republiki należy ustawodawstwo o ochronie militarnej ojczyzny i o ochronie ludności cywilnej“ a „organizację służby dla ochrony militarnej ojczyzny i dla ochrony ludności cywilnej reguluje uchwała Rady Ministrów“.

Uzasadniając projekt ustawy wicepremier Willi Stoph powiedział m. in.:

„Należy do elementarnych praw i obowiązków naszego miłującego pokój, demokratycznego i suwerennego państwa, ażeby stworzyć również podstawy prawne konieczne dla ochrony władzy ludo-

wej, demokratycznych zdobyczy oraz ludności c, wilnej przed wszelkimi atakami naszych wrogów. Ustawa ta jest konieczna również z punktu widzenia ludzi pracy.

Dlaczego przedstawiono Izbie Ludowej projekt uzupełnienia konstytucji w tym momencie?

Ustalone w układach paryskich wciągnięcie zachodnio-niemieckiej republiki federalnej i jej zbrojnych formacji najemnych do Unii Zachodnio-Europejskiej i do organizacji paktu północno-atlantycznego stworzyło nową sytuację w Niemczech i w Europie. Pokojowe interesy narodu niemieckiego, szczególnie NRD i jej obywateli, zagrożone są przez zachodni sojusz militarny, który powstał w celach agresywnych...

Także z zobowiązań międzynarodowych NRD wynika konieczność uzupełnienia konstytucji w sensie przedstawionego tutaj projektu ustawy. ...Przyszłi czas, aby NRD przystąpiła do wypełnienia swoich zobowiązań wynikających z Układu Warszawskiego o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Zobowiązania narodowe i międzynarodowe NRD służą wyłącznie pokojowemu rozwojowi Niemiec i Europy. Powtarzamy, że nigdy nie będzie już militarystycznych zjednoczonych Niemiec. Nasze państwo robotników i chłopów, w którym militarizm wyrwany został z korzeniami i w którym tworzą się pomyślnie podstawy socjalizmu, będzie się nadal umacniało i utwierdzało. ...Przyjęcie tej ustawy nie oznacza jeszcze wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. ...Przejęta świadomością patriotyczną, nasza młodzież zrozumie, że służba w siłach zbrojnych naszego państwa robotniczo-chłopskiego dla ochrony ojczyzny i zdobyczy ludu pracującego jest konieczna i stanowi zaszczytny obowiązek narodowy. Zgodnie z zasadami naszego państwa, najlepsi synowie ludu pracującego będą jako oficerowie dowodzili siłami zbrojnymi, uważając za swój najwyższy obowiązek, aby skutecznie chronić interesy ludu pracującego i władzy robotniczo-chłopskiej. Siły zbrojne będą sobie brały za wzór wielkich patriotów niemieckich,

którzy w przeszłości walczyli o wolność ludu“.

Herbert Grünstein pisał na łamach *Neues Deutschland* w artykule o „Zbrojnej ochronie socjalistycznej ojczyzny“, napisanym z okazji 38 rocznicy Rewolucji Październikowej:

„Stworzenie armii, jej wzmocnienie i utwierdzenie, troska o jej uzbrojenie i wyszkolenie stanowią decydującą dziedzinę budowania socjalizmu. ...Także przed NRD stoi zadanie stworzenia narodowych sił zbrojnych i podniesienia gotowości obronnej, ażeby chronić nasze budownictwo socjalistyczne. Wzmocnienie sił wojskowych naszej republiki pomaga okiełznać agresywne zakusy militarizmu zachodnio-niemieckiego i przez to zabezpieczyć pokój w Europie. Stanowi więc tym samym doniosły wkład w dzieło demokratycznego ponownego zjednoczenia naszej ojczyzny“.

„Dobrano się do skóry pacyfizmowi“ (*Dem Pazifismus zu Leibe gerückt*) pisał Horst Grossmann w *Neues Deutschland* z 11 listopada 1955. „Towarzysze są zdania, że trzeba dalej rozprawiać się z pacyfistycznymi zapatrywaniami niektórych towarzyszy, ażeby wytworzyć całkowitą jasność poglądów w szeregach partii. Albowiem w naszej partii nie ma miejsca na pacyfizm, który osłabia siłę bojową partii i klasy robotniczej i sprzyja działalności destrukcyjnej“.

W pierwszej połowie grudnia w dzielnicy Berlina Köpenick odbył się pierwszy publiczny przemarsz tzw. grup bojowych (*Kampfgruppen*), oddziałów uzbrojonych robotników i członków Stowarzyszenia „Sport i Technika“, w którym oddziały ćwiczebne manifestowały swoją zbrojną gotowość do ochrony osiągnięć pierwszego niemieckiego państwa robotników i chłopów.

Z dniem 1 grudnia 1955 formacje Niemieckiej Policji Granicznej NRD przejęły z rąk radzieckich sił zbrojnych ochronę granic państwowych NRD oraz zewnętrznego pierścienia Wielkiego Berlina. Granice sektorów wewnątrz Wielkiego Berlina podlegają nadzorowi Niemieckiej Policji Ludowej.

— Wspomniana ustawa o godle państwa i barwach państwowych postanawia, że godłem państwowym NRD są młot i cyrkiel, otoczone wieńcem z kłosów, który w dolnej części opleciony jest wstęgą czarno-czerwono złotą. Ponadto ustawa określa dokładnie flagę państwową NRD — trzy pasy poziome jednakiej szerokości, od góry: czarny, czerwony, złoty — oraz proporzec prezydenta republiki.

— W ostatnią niedzielę listopada funkcjonariusze policji ludowej zatrzymali w Berlinie dwóch pasażerów samochodu, którzy jeżdżąc po Berlinie porozumiewali się drogą radiową z główną kwaterą wojsk amerykańskich w Berlinie zachodnim. Okazali się oni członkami Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych. Zwolniono ich po czterech godzinach.

Władze wojskowe amerykańskie, a następnie przedstawiciele wszystkich trzech mocarstw zachodnich wystosowali w związku z tym najpierw do radzieckiego komendanta Berlina, a następnie do ambasadora radzieckiego protest przeciwko działaniom Policji Ludowej, twierdząc, iż jedyną uznawaną przez nich władzą na terenie Berlina są placówki wojskowe radzieckie. Radziecki komendant Berlina, a następnie ambasador G. M. Puszkin odpowiedzieli, iż zgodnie z układem ZSRR—NRD władze NRD wykonują bez ograniczeń jurysdykcję na swoim suwerennym terytorium i załatwiają wszelkie sprawy wynikające ze stosunków zarówno z NRF jak i z innymi państwami.

Analogiczny spór wynikł w sprawie komunikacji wodnej pomiędzy NRD i NRF. W tym wypadku rzecznik brytyjskiego MSZ oświadczył, iż władze brytyjskie uznają właściwość władz NRD dla regulowania tych spraw — a zarazem ujawnił, że władze NRF były o tym już od dłuższego czasu poinformowane, czego jednak nie zdradzały.

Premier Grotewohl, zajmując się sprawą „uznania“ NRD w swoim przemówieniu przed Izbą Ludową, poprzedzającym uchwałę w sprawie układu z ZSRR, podkreślił, że 20 państw kapitalistycznych zawarło z NRD długoterminowe umowy handlowe. Przypomniał, że wiele państw

nie chciało przez długie lata uznać ZSRR, a i obecnie niektóre nie chcą uznać ChRL, które to mocarstwa bynajmniej nie przestały dzięki temu istnieć. Zacytował słowa N. Chruszczowa, który powiedział w Moskwie do delegacji NRD:

„Kraje kapitalistyczne nie uznają jeszcze w tej chwili NRD, ale niedaleki jest czas... kiedy przedstawiciele tych krajów będą u Was stali w kolejce i starali się o uznanie z Waszej strony“.

Znaczny odłam prasy, zwłaszcza francuskiej i brytyjskiej, twierdza, iż mocarstwa zachodnie będą zmuszone uznać NRD. Podkreśla się, że na powitanie przybywającej do Moskwy delegacji rządowej NRD stawili się przedstawiciele wielu krajów, które nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z NRD — Jugosławii, Indii, Burmy, Afganistanu, Egiptu, Libanu, Finlandii, Iranu... Również na przyjęcie u premiera Bułganina na cześć delegacji NRD przybył bawiarz wówczas w Moskwie premier Finlandii Kekkonen oraz, jak podawała agencja *Associated Press*, „dyplomaci zainteresowanych państw neutralnych“.

Tymczasem jednak w omawianym okresie mocarstwa zachodnie trwały nadal na stanowisku uznawania rządu bońskiego za jedynie uprawniony do reprezentowania Niemiec (p. także niżej).

**Stosunki międzynarodowe NRD.** Z okazji „Tygodnia Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami“ bawiła w Polsce ogólnoniemiecka delegacja, która zwiedziła kraj.

W czasie od 8 do 18 i od 22 do 26 grudnia bawiła w Chinach witana serdecznie delegacja rządowa NRD z premierem Otto Grotewohlem na czele. W czasie wizyty odbyły się rozmowy, które wykazały całkowitą zgodność poglądów na sytuację międzynarodową. W wyniku rokowań zawarty został układ o przyjaźni i współpracy między NRD i ChRL, porozumienia: o współpracy kulturalnej oraz o kwarantannie i ochronie roślin. Premier Grotewohl przekazał władzom chińskim dziesięć sztandarów powstańców chińskich, zdobytych przed 55 laty przez

kolonialną ekspedycję niemiecką w czasie „powstania bokserów“.

W drugiej połowie listopada bawiła w NRD delegacja Rady Najwyższej ZSRR pod przewodnictwem członka komisji spraw zagr. Rady Związku i pierwszego sekretarza KP Białorusi, N. S. Patoliszewa. W skład delegacji wchodziło 16 osób.

**Polityka Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec.** 24—27 października odbyło się posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego SED, który powziął uchwałę w sprawie „Nowej sytuacji i polityki Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności“. Uchwała stwierdza m. in.:

„Walka z militarystycznym w Niemczech zachodnich jest naczelnym zadaniem wszystkich przyjaciół pokoju. Siły rządzące w Bonn muszą być naklonione do zaniechania polityki przygotowań wojennych. Niemcy zachodnie nie mogą pozostać przykute do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii układem wojskowym i układem w sprawie Niemiec. Sprzeciwia się to prawu suwerenności narodowej.

...Jedyną drogą do usunięcia groźby prowokacji wojennej ze strony militarystycznego zachodnio-niemieckiego jest stworzenie układu o bezpieczeństwie zbiorowym pomiędzy wszystkimi państwami europejskimi. Bezpieczeństwo zbiorowe oznacza także bezpieczeństwo Niemiec, ochronę ich granic...

Wejście w życie paryskich układów wojennych, włączenie Niemiec zachodnich do NATO i przeprowadzenie ustaw wojskowych (p. niżej) spowodowało nową sytuację w Europie i w Niemczech. Odrodzenie militarystycznego pojęcia za sobą jak największe niebezpieczeństwo dla narodu niemieckiego i dla narodów Europy. ...Propaganda odwetowa, skierowana przede wszystkim przeciw Republice Czesosłowackiej i przeciw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oraz prowokacje przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej, wykazują, iż rząd niemiecki stara się zwiększyć napięcie w Europie i w Niemczech. Zespolone w pakiecie północno-atlantyckim państwa kapitalistyczne dały imperialistom niemieckim

możliwość przywrócenia militarystycznemu niemieckiemu państwu rolę narzędzia przemocy wobec pracującego ludu niemieckiego oraz za narzędzie imperialistycznych podbojów. Włączenie Niemiec zachodnich do paktu północno-atlantyckiego wzmacnia jego agresywny charakter. Tworzy się nowe niebezpieczne ognisko wojny w Europie.

Imperializm niemiecki przy poparciu Stanów Zjednoczonych stara się objąć kierowniczą rolę wśród krajów kapitalistycznych Europy. Przyczynia się to do wzmocnienia nierównomierności rozwoju państw kapitalistycznych i do zaostrzenia sprzeczności pomiędzy nimi. Imperializm niemiecki kieruje swe uderzenie przede wszystkim przeciw Francji, Belgii i Holandii. ...Zarazem imperializm niemiecki zaostrza swoją politykę odwetową wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czesosłowackiej (prowokacyjne wystąpienia bońskich funkcjonariuszy państwowych w związkach uchodźców, organizowanie działalności sabotażowej i dywersyjnej z terytorium Niemiec zachodnich, naruszanie bezpieczeństwa powietrznego przez puszczanie balonów). ...

...Bardziej niż kiedykolwiek obowiązuje teraz hasło: Niemcy do jednego stołu obrad! Front Narodowy demokratycznych Niemiec musi jeszcze bardziej niż dotąd zmobilizować wszystkich patriotów niemieckich do walki narodowej i społecznej. ...Miłujące pokój i demokratyczne Niemcy nie mogą powstać drogą posunięć mechanicznych i formalnych, przez prosty akt prawny, lecz mogą być i będą tylko wynikiem wspólnej walki większości naszego narodu z siłami militarystycznym. ...Walka o takie ponownie zjednoczone demokratyczne Niemcy zaczyna się od tego, że najszersze koła ludności Niemiec zachodnich zespolą się ściślej z ludnością Niemieckiej Republiki Demokratycznej w walce przeciw odrodzeniu militarystycznego niemieckiego i przeciw jego politycznym prekursorom w Niemczech zachodnich w jednym wspólnym ruchu pokojowym narodu niemieckiego. Walka ta kieruje się przeciw

wszelkiej ideologii odwetowej i rasistowskiemu podszuczaniu, przeciw istnieniu organizacji militarystycznych, przeciw rozpowszechnianiu literatury militarystycznej i przeciw ciężarom zbrojenio- wym. ... Jak winne być ukształtowane nowe Niemcy?

1. Zjednoczone ponownie Niemcy mają być Niemcami miłującymi pokój. ... 2. Zjednoczone ponownie demokratyczne Niemcy muszą posiadać całkowitą suwerenność. Nie może w nich być żadnych obcych baz wojskowych i żadnych obcych wojsk okupacyjnych. Ich granice będą zagwarantowane układem o europejskim bezpieczeństwie zbiorowym. ... 3. W zjednoczonych ponownie demokratycznych Niemczech, które powstaną ze zjednoczenia dwóch państw niemieckich o różnych ustrojach społecznych i gospodarczych, będą istniały przedsiębiorstwa państwowe i przedsiębiorstwa kapitalistyczne. Spółdzielnie spożywców i spółdzielnie chłopskie będą tam miały wielkie możliwości rozwoju, ale będzie także wiele miejsca dla prywatnej inicjatywy w przemyśle, rolnictwie i handlu. 4. W takich zjednoczonych ponownie demokratycznych Niemczech będzie wreszcie urzeczywistniona uchwała moskiewskiej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych z marca/kwietnia 1947 roku o przeprowadzeniu w całych Niemczech reformy rolnej. ... 5. W takich zjednoczonych ponownie demokratycznych Niemczech nasza narodowa humanistyczna kultura poprowadzona będzie drogą nowego wspaniałego rozkwitu. ...

... Niemiecka Republika Demokratyczna jest prawowitym państwem niemieckim. ...

O kilka dni wcześniej zarząd partyjny KPD powziął uchwałę o „nowej sytuacji i nowych zadaniach w Niemczech zachodnich”. Czytamy tu m. in.:

„... Dalszy rozwój sytuacji w Europie zależy w znacznej mierze od tego, jaką politykę prowadzić będzie rząd federalny (sc. w Bonn). Dlatego też zmiana polityki bońskiej jest decydującym zadaniem, do którego powołani są obecnie ludzie pracy i wszystkie siły pokoju w republice federalnej. Demokraci i przyjaciele pokoju

nie byli dotąd w stanie dokazać swego w Niemczech zachodnich, ponieważ są rozproszeni i ich siły nie doszły jeszcze do głosu we wspólnym oddziaływaniu na zasadniczą zmianę stosunków w republice federalnej. ... Jak i w przeszłości tak i tym razem imperialiści niemieccy chcą zdeptać wewnątrz Niemiec demokrację i prawa robotnicze butem militarystyki, ażeby stworzyć warunki dla realizacji swych planów napaści na zewnątrz. Zagrożają oni bezpieczeństwu i niepodległości sąsiednich narodów zachodnich i chcą podjąć na nowo swoją politykę agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Układy paryskie umożliwiły najbardziej rozbójniczym i agresywnym siłom w Europie, imperialistom niemieckim, przywrócenie ich zbrojnej potęgi. Niemcy zachodnie ulegają skutkiem tego przemianie w państwo militarystyczne, w ognisko nowej wojny. I tak militarystyka niemiecka zagraża znowu w sposób niezwykle niebezpieczny pokojowi Europy, stanowiąc zarazem jak najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla samego narodu niemieckiego. Dlatego też dla naszego narodu i dla narodów Europy zabezpieczenie się przed zagrożeniem ze strony militarystyki niemieckiej jest zadaniem wagi pierwszorzędnej. ...

Komunistyczna Partia Niemiec oświadcza: w Niemczech zachodnich musi być narzucona polityka, zmierzająca do utrzymania pokoju w Europie przez stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego. W Niemczech zachodnich w walce z militarystką i jego poplecznikami, monopolistami i obszarnikami stworzony być musi nowy demokratyczny ład“.

12 listopada obradowała Rada Narodowa Frontu Narod. Demokr. Niemiec, która uchwaliła deklarację programową. W deklaracji stwierdza się, że „polityka bońska wzbudziła znowu do życia militarystykę wszech- i wielkoniemiecką, hańbę Niemiec i plagę Europy“, przez co „przeciwstawia Niemcy zachodnie narodom Europy“.

„Ponowne zjednoczenie Niemiec jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego. Dlatego też rzeczą konieczną jest zbliżenie obu państw nie-

mieckich i utworzenie Rady Ogólnoniemieckiej (p. niżej) z przedstawicieli obu parlamentów. ...

Front Narodowy demokratycznych Niemiec oświadcza: w chwili gdy militarizm niemiecki ostrzy znowu pazury, ażeby ujarzmić i unicestwić inne narody, istnienie i rosnąca siła Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowią gwarancję, że naród niemiecki nie pogrąży się znowu w odmętach imperialistycznej polityki przemocy“.

**Sprawy Niemiec na genewskiej konferencji ministrów spr. zagr.** W dniach 27 października — 16 listopada obradowała w Genewie konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, zgodnie z dyrektywą uchwaloną w Genewie przez szefów czterech rządów (por. poprzednią Kronikę). Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa bezpieczeństwa europejskiego i Niemiec.

Ministrowie jednak w długiej i wyczerpującej dyskusji nie doszli w tej sprawie do porozumienia. Różnice zdań zaznaczyły się już w pojmowaniu hierarchii ważności obu spraw: ministrowie zachodni na pierwszym miejscu stawiali kwestię zjednoczenia Niemiec, min. Mołotow uważał ją za niezwykle doniosłą, lecz podporządkowaną szerszemu zagadnieniu bezpieczeństwa europejskiego.

„Kto był daleko od ognia drugiej wojny światowej — mówił on na posiedzeniu 2 listopada — i przez czyje ziemie nie maszerowały hitlerowskie hordy, ten być może chciałby inaczej podchodzić do rozwiązania kwestii niemieckiej; możliwe, że u niego inne względy wysuwają się na pierwsze miejsce przed względami bezpieczeństwa. Dla państw europejskich jednak, które najbardziej ucierpiały od agresji hitlerowskiej, postulat europejskiego bezpieczeństwa jest decydującą, najważniejszą sprawą przy obradach nad przyszłością Niemiec“.

Wbrew propozycji radzieckiej przedstawiciele mocarstw zachodnich odmówili wysłuchania na konferencji przedstawicieli obu państw niemieckich. Delegacja

radziecka we wszystkich swych propozycjach wychodziła z założenia, iż trzeba brać pod uwagę realny fakt istnienia na obszarze Niemiec dwóch państw o różnych ustrojach społeczno-gospodarczych, które nie mogą być zjednoczone w sposób mechaniczny. Przedstawiciel radziecki stał na stanowisku, że zjednoczenie Niemiec osiągnąć można tylko drogą zbliżenia między obu istniejącymi obecnie państwami niemieckimi. Wielkie znaczenie miałyby także normalizacja stosunków wszystkich czterech mocarstw z obu państwami niemieckimi.

Rząd NRD skierował do konferencji pismo, w którym wysuwał również postulat zbliżenia między obu państwami niemieckimi i utworzenia Rady Ogólnoniemieckiej, złożonej z przedstawicieli ciał ustawodawczych NRD i NRF z uwzględnieniem wszystkich stronnictw i organizacji demokratycznych. „Zadaniem tej Rady Ogólnoniemieckiej ma być działanie w kierunku zbliżenia Niemców z zachodnich i wschodnich Niemiec oraz organizowanie współpracy we wszystkich dziedzinach stosunków wewnątrz-niemieckich... Współpraca Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej w Radzie Ogólnoniemieckiej byłaby realnym krokiem ku zjednoczonym, demokratycznym i miłującym tej Rady Niemcom. Rada Ogólnoniemiecka winna opracowywać zalecenia dla rządów NRD i NRF we wszystkich sprawach stosunków gospodarczych i kulturalnych między obu częściami Niemiec“.

„Rząd NRD zdaje sobie sprawę, iż wstępując z powyższymi propozycjami do konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Anglii i Francji jest w zgodzie z życzeniami przeważającej większości narodu niemieckiego“.

Propozycje powyższe znalazły całkowite poparcie delegacji radzieckiej. Ministrowie mocarstw zachodnich nie tylko nie przychyliłi się do nich, lecz nawet — stojąc uparcie na stanowisku nieuznawania NRD — nie przyjęli skierowanego do nich pisma rządu NRD i cytowali następnie w czasie obrad jego treść z prasy. Min. Dulles zarzucił, że propozycja w sprawie Rady Ogólnoniemieckiej nie

przewiduje żadnej odpowiedzialności tej Rady za zjednoczenie Niemiec.

Mocarstwa zachodnie ze swej strony wysunęły projekt zjednoczenia Niemiec mechaniczną drogą „wolnych i tajnych wyborów“, które miałyby być przeprowadzone we wrześniu 1956; Zgromadzenie Narodowe, które wyszłoby z tych wyborów, miałoby opracować konstytucję i na jej podstawie utworzyć rząd dla zjednoczonych Niemiec.

Z tym projektem, opartym na tzw. „planie Edena“, połączony był zachodni projekt paktu bezpieczeństwa, który przewidywał utworzenie strefy zdemilitaryzowanej „po obu stronach linii demarkacyjnej między zjednoczonymi Niemcami i krajami Europy wschodniej“, a więc w praktyce zdemilitaryzowanie NRD i zachodniej części Polski przy pozostawieniu uzbrojonych Niemiec zachodnich, przy czym w określeniu „linia demarkacyjna“ mieściło się *implicite* nieuznanie granicy Odry—Nysy. Jednakże i ten pakt bezpieczeństwa miał wejść w życie dopiero wówczas, gdy zjednoczone Niemcy przystąpią do Unii Zachodnio-Europejskiej oraz paktu atlantyckiego. Rządowi zjednoczonych Niemiec przyznawano tutaj ponadto prawo odmowy zatwierdzenia innych układów międzynarodowych, zawartych przez dotychczasowe państwa niemieckie, a więc w pierwszym rzędzie — umów granicznych między NRD i Polską.

Min. Macmillan polemizował przy tym ze słowami min. Mołotowa o remilitaryzacji Niemiec zachodnich i oświadczył, że nie ma podstaw do nazywania Niemiec zachodnich państwem militarystycznym.

Ponieważ min. Mołotow podniósł kwestię bezpieczeństwa Polski, min. Pinay wystąpił z następującym oświadczeniem:

„Któż mógłby oskarżyć Francję, że lekceważy tę sprawę, skoro przystąpiła ona do wojny w 1939 r., ponieważ Polska padła ofiarą agresji hitlerowskiej?“. Min. Mołotow zaproponował wówczas, aby zasięgnąć wprost opinii rządu polskiego, co jednak pozostało bez odpowiedzi.

W związku z tym przewodniczącą delegacji polskiej na X sesję ONZ, wicemin. spr. zagr. Marian Naszkowski, oświadczył

korespondentowi agencji *France Presse* m. in. co następuje:

„Naród polski dobrze wie, co warte są papierowe gwarancje w momencie, gdy militaryści niemieccy dochodzą do władzy. Historia uczy, że drą oni na strzępy wszelkie poprzednie zobowiązania i depcą zawarte umowy. Jedynie wyrzeczenie się przez państwa zachodnie polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zapewnienie, że przyszłe zjednoczone Niemcy nie będą należały do ugrupowań militarnych oraz utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego stworzą warunki do zjednoczenia Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego i będą stanowiły dostateczną gwarancję bezpieczeństwa dla sąsiadów Niemiec“.

Komentator Trybuny Ludu zauważa, iż „w obydwu dokumentach zachodnich nie znajdziemy ani pół słowa, którym mocarstwa zachodnie odgradzałyby się od jawnych roszczeń terytorialnych rządu NRF“.

W przededniu konferencji ministrów spr. zagr. obradowała w Paryżu rada NATO. Belgijski minister Spaak zaprotestował przeciw projektowi mocarstw zachodnich, który jako uczestników omówionego wyżej paktu bezpieczeństwa przewidywał tylko cztery wielkie mocarstwa, zjednoczone Niemcy, Polskę i Czechosłowację. Replikując na to, min. Macmillan oświadczył, iż nie rozumie, dlaczego małe i słabe państwa domagają się uczestnictwa w pakcie, który zobowiąże je do wojowania w obronie Polski, gdyby Niemcy miały ponownie na Polskę napisać.

„Innymi słowy — pisze *Neues Deutschland* (5. 11. 55), człowiek odpowiedzialny za brytyjską politykę zagraniczną otwarcie przyznaje, że owe Niemcy, które powstać mają wedle planów mocarstw zachodnich, byłyby państwem agresywnym, militarystycznym“.

W sprawie wyborów ogólnoniemieckich min. Mołotow oświadczył m. in.:

„Sprawa wyborów ogólnoniemieckich — to nie jest po prostu sprawa zmiany rządu. Takie wybory w Niemczech — to kwestia losu kraju, kwestia, czy zjednoczone Niemcy będą się rozwijały jako państwo

miłujące pokój, demokratyczne, czy też staną się one państwem militarystycznym i będą znowu zagrażały swym sąsiadom.

Proponuje się tu zaakceptowanie planu wyborów ogólnoniemieckich jako środka zjednoczenia Niemiec. Z jednej strony — jak już wspomniano — plan taki ignoruje realnie istniejące warunki w Niemczech, ponieważ nie dojrzała jeszcze sprawa przeprowadzenia takich wyborów. Z drugiej strony — jeśli nawet zgodzimy się na tego rodzaju sztuczny plan, nie będziemy mogli go wcielić w życie bez zgody samych Niemców, zamieszkałych w NRD i NRF. Wreszcie tego rodzaju mechaniczne połączenie dwóch części Niemiec w drodze tzw. „wolnych wyborów“, przeprowadzonych przy tym — jak przewiduje „plan Edena“ — w obecności obcych wojsk, mogłoby doprowadzić do naruszenia żywotnych interesów mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na co się nie można zgodzić“.

Już wspomniana deklaracja rządu NRD stwierdzała:

„Jest niezbitą prawdą historyczną, że siły antydemokratyczne i militarystyczne w Niemczech urzeczywistniały często — króć swoje plany za pomocą wyborów. Jak wiadomo drogą wyborów doszedł do władzy taki człowiek, jak Papen, który ogłosił stan wyjątkowy i przepędził socjaldemokratyczny rząd Prus. Tą samą drogą został prezydentem Rzeszy junkier i militarysta Hindenburg, który wydał władzę rządową w ręce Hitlera. Wiadomo również, że Hitler wykorzystywał wybory, ażeby nadać dyktaturze faszystowskiej pozory legalności. Hitlera popierały siły kapitału monopolistycznego i junkierstwa, które dzisiaj panują w republice federalnej. Finansowały one partie nacjonalistyczne i faszystowskie; uciskały partie i organizacje klasy robotniczej środkami gospodarczego i politycznego terroru; tużmaniły szerokie masy ludowe hasłami odwetowymi; rozpały nacjonalizm aż do białości i w ten sposób za pomocą rzekomo wolnych wyborów doprowadziły do krwawej dyktatury Hitlera, ażeby przygotować drugą wojnę światową. Takich wyborów potrzebują dzisiaj monopoliści i junkrzy...“.

Przemawiając na wieczorze zorganizowanym przez zarząd Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej demokratycznego Berlina ks. H. Grüber mówił m. in. (*Neues Deutschland*, 1. 12. 1955):

„Najgłupszym sloganem stało się obecnie hasło tak zwanych wolnych wyborów. Czyż głosowanie mas wyborczych, podjudzonych być może nacjonalistycznymi instynktami, mas wyborczych, kupionych i otumanionych za dolary obcych krajów i za miliony magnatów przemysłowych, stanowi wolne wybory? ... Republika weimarska ze swoimi tak zwanymi wolnościowymi wyborami nie dała żadnej gwarancji przeciwko temu, aby hitleryzm znalazł w niej podatny grunt i dopiął swego legalnymi sposobami. Któż ręczy za to, że w podobny sposób nie stanie przed nami za dziesięć czy dwanaście lat nowy zbrodniarz i nie uzyska władzy legalną drogą? ... Któż ręczy za to, że przyszyły zbrodniarz, który być może uzyska tak samo władzę drogą legalną, przez kartki wyborcze, nie powie kiedyś: »Ten świat nie ma prawa istnieć, kiedy mnie nie będzie?«“.

W związku z wysuniętą przez przywódcę SPD Ollenhauera tezą, że o ustroju przyszłych Niemiec winien zdecydować parlament wybrany drogą „wolnych wyborów“, przewodniczący KPD Max Reimann oświadczył, że niemiecka klasa robotnicza nie pójdzie już nigdy na lep takiej propagandy, którą szermowano w okresie Republiki Weimarskiej.

„Bo jeśli z wolnych wyborów niemieckich ma wyjść — jak to właśnie chcą niektórzy — nowa niemiecka agresja, po diabła nam taka wolność? — pisze komentarka Trybuny Ludu. — Po diabła nawet Niemcom, którzy mogą na niej tragicznie wyjść?“.

W swoim oświadczeniu na końcowym posiedzeniu konferencji min. Pinay oświadczył, iż odroczenie na czas nieokreślony kwestii niemieckiej „wytworzy w centrum Europy źródło ustawicznych tarć. Tego rodzaju polityka doprowadziłaby do wskrzeszenia militarystyki i nacjonalizmu niemieckiego, na co rząd francuski nie może się zgodzić. Wszystkie

cztery rządy powinny temu przeszkodzić“.

Rząd francuski stoi zatem nadal na stanowisku, że wskrzeszenie militarystyki i nacjonalizmu niemieckiego stanowi dopiero przyszłą ewentualność (por. geneńskie oświadczenie premiera Faure'a, poprzednia Kronika, s. 642).

**Radziecka amnestia dla Niemców skazanych za przestępstwa wojenne.** 31 sierpnia prezydent Pieck wystosował następujące pismo do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, K. J. Woroszyłowa, opublikowane w połowie września:

„Szanowny Towarzyszu Przewodniczący! W czasie pobytu delegacji rządowej Związku Radzieckiego w Berlinie w lipcu 1955 r. (por. poprzednią Kronikę — AJK) rząd NRD wysunął kwestię, czy nie jest możliwe zwolnienie reszty byłych niemieckich jeńców wojennych, którzy odbywają karę za zbrodnie popełnione w czasie wojny wobec narodu radzieckiego, i powrót ich do ojczyzny. W wyniku wymiany poglądów postanowiono kontynuować rozpatrywanie tej kwestii z uwzględnieniem życzeń rządu NRD.

Wiadomo mi, że w tej sprawie odbyła się dalsza wymiana poglądów między rządami naszych krajów. Uważam przeto, iż nadszedł czas, abym zwrócił się do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, do którego kompetencji należy ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy, z oficjalną prośbą Niemieckiej Republiki Demokratycznej o przedterminowe zwolnienie wszystkich byłych niemieckich jeńców wojennych, odbywających kary w Związku Radzieckim i o ich powrót do ojczyzny.

Z uwagi na to, że od zakończenia wojny upłynęło już przeszło 10 lat, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż prośba moja zostanie rozpatrzona przychylnie. Związek Radziecki może być przekonany, że taki wielkoduszny akt przyjęty zostanie przez cały naród niemiecki z uczuciem głębokiej wdzięczności.

Z prawdziwym poważaniem

(—) Wilhelm Pieck“.

W protokole końcowym rokowań moskiewskich z 20 września czytamy:

„Dokonano wymiany poglądów w sprawie pozostałej w ZSRR części byłych niemieckich jeńców wojennych, którzy odbywają karę za popełnione zbrodnie. Uwzględniając pismo prezydenta i rządu NRD jak również wobec prośby rządu NRF, rząd radziecki oświadczył, że zapatruje się na tę sprawę przychylnie i przedstawi swoje propozycje Prezydium Rady Najwyższej ZSRR“.

W ostatnich dniach września Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło przeprowadzić repatriację 9626 Niemców, odbywających jeszcze kary w Związku Radzieckim, przy czym 8877 obywatelom niemieckim postanowiono darować resztę kary i zwolnić ich do NRD lub do NRF, zależnie od ich miejsca zamieszkania, a 749 obywateli niemieckich przekazać według miejsca zamieszkania władzom NRD lub NRF jako zbrodniarzy wojennych, „ponieważ Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z uwagi na ciężkie przestępstwa popełnione przez te osoby wobec narodu radzieckiego nie uznało za możliwe zwolnić ich przedterminowo“.

Prasa NRD donosi, że zbrodniarze zwolnieni do NRF mają być uniewinnieni przez wyznaczony w tym celu sąd zachodnio-niemiecki.

Dzienniki demokratyczne przypominają, że rokowania w sprawie amnestii toczyły się już dawniej między rządami NRD i ZSRR (por. Kronikę, nr 9/10—1953, s. 419 i 11/12—1953, s. 781). Podkreśla się, że „gloryfikacja zbrodniarzy wojennych w Niemczech zachodnich i prowadzona tam agitacja za powtórzeniem tych zbrodni nie ułatwiała rządowi radzieckiemu decyzji. Jeżeli teraz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przychyliło się do prośby w tej sprawie, to należy za to dziękować przede wszystkim naszemu prezydentowi Wilhelmowi Pieckowi, który w całej swojej sześćdziesięcioletniej działalności w socjalistycznym ruchu robotniczym niestrudzenie walczył z militarystką i zbrodniami wojennymi, zdobywając sobie przez to wielkie zaufanie i szacunek na całym świecie. Trzeba za to również dziękować

rządowi naszej republiki, który prowadzi konsekwentną politykę pokojową i który nie dopuści, ażeby naród niemiecki wciągnięty został kiedykolwiek ponownie w nowe zbrodnie wojenne“ (*Neues Deutschland*).

Niektórzy ze zwolnionych ujawnili, że kwestionariusze w sprawie zwolnienia rozdano im już w czerwcu 1955, a po konferencji genewskiej szefów rządów zakomunikowano im, że między rządem ZSRR a NRD odbyły się rokowania w sprawie przedterminowego zwolnienia.

Zwalnianie odbywa się przez obóz przejściowy we Friedlandzie w Niemczech zachodnich. Władze NRD przygotowały tam wszystko, ażeby powracający obywatele niemieccy mogli możliwie rychło udać się do swoich miejsc zamieszkania na terenie NRD i rozpocząć tam normalne życie jako równouprawnieni obywatele, którym darowano resztę kary.

„Jakże różne jest przyjęcie, z jakim spotykają się zwolnione osoby skazane w związku z wojną (*die entlassenen Kriegsverurteilten* — por. Kronikę, nr 9/10—1953, s. 402) w NRD i w Niemczech zachodnich! — pisze *Neues Deutschland*. — Tutaj otwiera się przed nimi droga, jakiej sami świadomie czy nieświadomie pragną, drogą, na której nie ma nowych wojen i nowych pokus do zbrodni. Tam wyciągają się po nich jak gdyby macki pajęczce, aby ich wciągnąć znowu do systemu, gotującego nowe zbrodnie i nowe nieszczęścia“.

Kancelerz Adenauer powstrzymał się w ostatniej chwili od osobistego powitania zwolnionych, wśród których znajduje się pewna liczba generałów niemieckich. Natomiast do obozu we Friedlandzie przybyli: wicekanclerz Blücher, minister Oberländer oraz biskup ewangelicki Hanns Lilje. W przemówieniach powitalnych „czynili z upodobaniem ze skazanych w związku z wojną męczenników, którzy są całkowicie niewinni. Mówili w tym związku o »wielkiej niesprawiedliwości« i powiedzieli, że skazani w związku z wojną — cierpieli za całe Niemcy —“ (*Berliner Zeitung*, 11. 10. 1955). Orędzie powitalne skierował do powracających także prezydent republiki federalnej,

Theodor Heuss. Jeden z transportów grudniowych powitany został przez nuncjusza papieskiego w Niemczech, arcybiskupa amerykańskiego Muencha, który przekazał powracającym życzenia szczęścia i błogosławieństwo stolicy papieskiej, oświadczając, że „wraz z narodem niemieckim cały świat chrześcijański cieszy się z powrotu jeńców“.

Już przedtem papież Pius XII przekazał powracającym telegraficznie swoje błogosławieństwo.

Synod kościoła ewangelickiego Berlina i Brandenburgii potępił w swoich uchwałach „piętnowanie repatriantów jako zbrodniarzy wojennych“.

W pierwszej połowie grudnia, w obecności min. Oberländera, dolno-saskiego ministra przesiedleńców Schellhausa, katolickiego arcybiskupa Paderbornu Jägersa i ewangelickiego biskupa Heckela odbyła się w obozie friedlandzkim demonstracja, w czasie której profesor Schenk, lekarz z Akwizgranu, wezwał zwolnionych przestępców do złożenia przysięgi, iż „nie mordowali, nie grabili“, lecz tylko „działali zgodnie z prawami wojny“.

Niektórzy z powracających generałów wygłaszali przemówienia polityczne, w których nie brakło również „Deutschland über alles“. „Brakowało tylko »Heil Hitler«“, stwierdza dziennik *Neues Deutschland* (9. 10. 1955). W Niemczech zachodnich wita się powracających do rodzinnych miejscowości kwiatami, lukami triumfalnymi itp. Natomiast kiedy powracający również gen. v. Seydlitz, dawny przewodniczący „Komitetu Narodowego Wolnych Niemiec“ w Związku Radzieckim, zaczął mówić we Friedlandzie o konieczności przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i wyraził zdumienie, iż Niemcy zachodnie zgodziły się w układzie ogólnym na 50-letnią okupację — przerwano mu, uznano jego wystąpienie za „zgrzyt“, a nawet nie oszczędzono mu groźby pozbawienia obfitych zasiłków i emerytury, które są udziałem innych b. generałów.

W obozie we Friedlandzie przebywają liczni przedstawiciele zachodnio-niemieckich firm wydawniczych, ofiarujący

zwolnionym wysokie honoraria za ich pamiętniki.

Demokratyczna prasa niemiecka zamieściła liczne wyciągi z akt sądowych (m. in. także z dokumentów polskiej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich), z których wynika, jak strasznych zbrodni dopuszczali się witali tak owacyjnie przestępcy wojenni. Centralna Rada Żydów w Niemczech domaga się postawienia przed sądem prof. Carla Clauberga, odpowiedzialnego m. in. za masowe sterylizowanie Żydówek w Oświęcimiu. Tymczasem Clauberg otrzymał 6000 marek „zasilku dla repatriantów“, podobnie jak b. kierownik hamburskiego *Gestapo* Streckenbach i wielu innych.

Szereg zachodnio-niemieckich organów prasowych protestuje gwałtownie przeciwko demonstracyjnym uroczystościom powitalnym. Niektóre pisma, wychodząc z założeń czysto taktycznych, oburzają się na to, że zwolnionych przestępców uznaje się za „symbol walki o zasady duchowe Zachodu“ i o „indywidualność ludzką“ — uznając to za „akt głupoty politycznej“. Ten sam punkt widzenia reprezentują niektóre pisma amerykańskie. Natomiast sekretarz generalny Centr. Rady Żydów w Niemczech, dr van Dam, podkreśla na łamach *Allgemeine Zeitung der Juden in Deutschland*, że są wśród zwolnionych członkowie oddziałów specjalnych (*Einsatzgruppen*), którzy mieli za zadanie mordować masowo mężczyzn, kobiety i dzieci. Dr van Dam stwierdza, iż w każdym razie „odszkodowanie dla zbrodniarzy wojennych i zbrodniarzy przeciw ludzkości odbywa się o wiele szybciej, bez skrupułów i w większych rozmiarach niż wynagrodzenie krzywd ofiarom narodowego socjalizmu“.

Duński dziennik burżuazyjny *Information* pisze, iż wobec okrucieństw popełnionych przez tych zbrodniarzy wojennych na obszarach wschodnich nie istnieje moralne prawo, aby nazywać ich bezprawnie uwięzionymi jeńcami wojennymi. „Zbrodniarze wojenni, a nie jeńcy wojenni“ — podkreśla również w nagłówku Trybuna Ludu, nazywając to, co się

dzieje we Friedlandzie i w całych Niemczech zachodnich „orgiami powitalnymi“.

Demokratyczna prasa niemiecka zwraca m. in. uwagę na fakt, że przybyły w jednym z transportów amnestionowanych b. SS-obersturmbannführer i zastępca szefa *Gestapo* Fritz Panzinger odbył w początkach grudnia dłuższą konferencję z kierownikiem urzędu kanclerskiego w Bonn Globkem, której treść utrzymywana jest w tajemnicy. Panzinger skazany był 22 marca 1952 na 25 lat pozbawienia wolności za masowe mordowanie obywateli radzieckich.

Socjaldemokratyczny tygodnik *Vorwärts* oburza się na rozpetaną w Niemczech zachodnich, w związku z całą tą akcją, agitację antyradziecką i pisze:

„Bądź co bądź pozostaje faktem, że Związek Radziecki, pierwszy ze wszystkich krajów, które prowadziły wojnę z Niemcami hitlerowskimi, ogłosił amnestię powszechną“.

Prasa zachodnio-niemiecka zauważa, iż tak bardzo obecnie fetowani w Niemczech zachodnich „repatrianci“ staną się po upływie niewielu tygodni skromnymi bezrobotnymi. Spośród repatriantów ze Związku Radzieckiego, którzy powrócili z niewoli w 1948 r., w samym tylko Berlinie zachodnim 800 pozostaje jeszcze bez pracy.

W wyniku rokowań między rządem NRD i rządem czechosłowackim ten ostatni zgodził się dokonać rewizji procesów obywateli niemieckich, skazanych za popełnione zbrodnie wojenne i odbywających karę w Czechosłowacji: 1437 osób zwolniono do NRD, do NRF i do Austrii. Obywateli niemieckich, winnych popełnienia szczególnie ciężkich przestępstw, a mających swą siedzibę na terytorium NRD, przekazano jako zbrodniarzy wojennych demokratycznym władzom niemieckim. Analogiczną decyzję powziął rząd Węgierskiej Republiki Ludowej.

W ostatnich dniach września zwolniony został ze Szpandawy na mocy postanowienia czterech mocarstw b. admirał Erich Raeder, skazany w wielkim procesie norymberskim w październiku 1946 r. na dożywotne więzienie. Prasa zachod-

nio-niemiecka przemilcza zupełnie popełnione przez Raedera zbrodnie, pisząc jedynie o jego „osobistej uczciwości“. Podobnie jak poprzednio Kesselring i inni, Raeder witany był w Niemczech zachodnich uroczystie i manifestacyjnie.

*Neues Deutschland* pisze w związku z tym: „Popieranie przedterminowego zwolnienia z przyczyn humanitarnych nie może oznaczać usprawiedliwiania *ex post* i gloryfikowania zbrodniarzy wojennych“.

**Narodowy ruch oporu w Niemczech zachodnich.** Delegaci na 3 zjazd młodzieży związkowej Zw. Zawodowego Pracowników Górniczego w Kassel uchwalili przeprowadzenie zgromadzeń, manifestacji i demonstracji przeciwko spotkaniom zrzeczeń militarystycznych i faszystowskich. Analogiczną uchwałę powzięli młodzi robotnicy na konferencji pracowników przemysłu budowlanego i materiałów budowlanych w Stuttgarcie, występując z odpowiednim wnioskiem do zarządu głównego zachodnio-niemieckich zw. zawodowych.

W pierwszej połowie sierpnia planowane było ponownie w Berlinie spotkanie b. członków hitlerowskiej dywizji „niedźwiedzi“ (*Bärendivision* — por. poprzednią Kronikę). Wobec zdecydowanej postawy kilku tysięcy obywateli z obu części Berlina militariści zrezygnowali z tego zamiaru. Czujność robotników berlińskich udaremniła również zorganizowanie spotkania w innym miejscu. Liczne posterunki policji, wspierane samochodami, nie zdołały temu zapobiec.

Sąd okręgowy w zachodnim Berlinie skazał 23-letniego studenta Uniwersytetu Berlińskiego Gerharda Hörmanna na siedem, a 25-letnią Helgę Gentzen na osiem miesięcy więzienia za udział w manifestacji przeciwko poprzedniemu spotkaniu hitlerowskiej dywizji (por. poprzednią Kronikę).

Jak corocznie, w drugą niedzielę września odbyły się w Berlinie wielkie manifestacje ku czci ofiar faszyzmu. Komitet antyfaszystowski bojowników oporu i Rada Narodowa Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec wydały w

związku z tym odezwę, w której czytamy m. in.:

„11 września mamy wyraz naszej nierozzerwalnej jedności z siłami antyfaszystowskimi i demokratycznymi w Niemczech zachodnich i zachodnim Berlinie, które pomimo terroru i prześladowań powstają coraz bardziej stanowczo przeciwko faszyzacji i militaryzacji i coraz aktywniej walczą o porozumienie i zbliżenie obu państw niemieckich“.

W roku bieżącym manifestacje ku czci ofiar faszyzmu przybrały szczególnie bojowy charakter z uwagi na to, iż na ten sam właśnie dzień wyznaczona została wielka demonstracja rewizjonistyczna (por. niżej).

Miejscowy komitet związków zawodowych w Weinheim wystąpił z protestem przeciwko projektowanemu spotkaniu militarystów w ratuszu, gdzie przemawiał miał generał v. Manteuffel.

Członkowie zarządu KPD, Fritz Rische i Jupp Ledwohn, którzy brali udział w procesie KPD przed trybunałem w Karlsruhe, przeniesieni zostali przez władze zachodnio-niemieckie: pierwszy do więzienia śledczego w Essen, drugi — w Bochum.

Protesty ludności bawarskiej zmusiły ministra spraw wewnętrznych Bawarii Geislhöringera do zaniechania zamiaru manewrów bawarskiego „pogotowia policyjnego“, które odbyć się miały na obszarze Frankonii w dniach 9—11 listopada. „Pogotowie policyjne“ ćwiczyć się miało w bezwzględnym zwalczaniu z bronią w rękę „strajkujących“ oraz manifestacji ludności. — Premier bawarski Hoegner zapowiedział wzmocnienie liczebne bawarskiego „pogotowia policyjnego“.

Na 12 grudnia zapowiedziane było w Berlinie nowe spotkanie „Stahlhelmu“. Prasa i organizacje demokratyczne zorganizowały kampanię przeciw tej imprezie, przypominając m. in. wypowiedzi przywódców Stahlhelmu, iż dąży on do przywrócenia dawnych granic od Mozeli do Kłajpedy, iż żołnierz Trzeciej Rzeszy stanowi naturalne ogniwo między dawną armią Rzeszy a przyszłym wojskiem zachodnio-niemieckim itp.

Wielka manifestacja robotników i ludności Berlina, w której wzięło udział ok. 10 tys. osób, udaremniła spotkanie pomimo brutalnej akcji policji, która znęcała się nad masowo areszowanymi manifestantami; pewną ich liczbę oddano pod sąd (por. wyżej).

**Polityka zagraniczna NRF.** 1 grudnia boński minister spr. zagr. von Brentano odczytał w Bundestagu deklarację rządową w sprawie polityki zagranicznej NRF po konferencji genewskiej. W deklaracji podkreślił lojalność polityczną NRF wobec mocarstw zachodnich i odrzucił zdecydowanie koncepcję demilitaryzacji czy neutralizacji Niemiec, sprzeciwiając się „narzuceniu z zewnątrz zakazu wszelkich sojuszków” dla Niemiec.

Oświadczył, iż rząd boński nie wahałby się podjąć bezpośrednich rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawie zjednoczenia Niemiec, gdyby uważał, że interesy mocarstw zachodnich i jego własne interesy nie są zbieżne. Jednakże rząd boński nie zamierza pertraktować ze Związkiem Radzieckim „za plecami mocarstw zachodnich”. Zapowiedział również, że „dopóki Związek Radziecki wychodzi z założenia, że istnieją dwa państwa niemieckie — nie będzie normalnych stosunków między obu krajami”. Wymianę ambasadorów z ZSRR v. Brentano określił jako „posunięcie techniczne”, które nie oznacza normalizacji stosunków z ZSRR.

Deklaracja rządowa spotkała się z zasadniczym poparciem przywódcy opozycyjnej SPD, Ollenhauera, który wysunął tylko drugorzędne zastrzeżenia wobec polityki rządu bońskiego, a już poprzednio domagał się ustalenia wspólnej linii polityki zagranicznej rządu i opozycji. Był to nowy zwrot w polityce socjaldemokracji i jej przywódcy, który o kilka tygodni wcześniej wypowiadał się za neutralizacją Niemiec, a w końcu września określał wręcz układy paryskie jako główną przeszkodę na drodze do zjednoczenia Niemiec. Obecnie doszło też do uzgodnienia linii polityki zagranicznej między rządem a opozycją socjaldemokratyczną. W związku z rozmowami, ja-

kie już wcześniej toczyły się pomiędzy Ollenhauerem i v. Brentano w Niemczech zachodnich, zaczęto mówić o możliwości „wielkiej koalicji pro-militarnej” (*grosse Wehrkoalition*).

Tymczasem zaś doszło do rozłamu i dalszych poważnych tarć w łonie istniejącej koalicji rządowej. Kongres partyjny rewizjonistycznego BHE, który odbył się w Kassel w połowie października, wykluczył z partii Waldemara Krafta, jak i jego następcę, Theodora Oberländera, i wybrałszy nowym przewodniczącym partii posła v. Kessela ogłosił wystąpienie z koalicji rządowej, przez co rząd utracił większość konstytucyjną  $\frac{2}{3}$  w Bundestagu. Uchwałę tę kongres podjął niemal jednogłośnie. 1 grudnia frakcja BHE postawiła w Bundestagu wnioski o udzielenie dymisji ministrom Kraftowi i Oberländerowi, którzy nie reprezentują już stronnictwa, jednakże większość rządowa przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Zarazem w listopadzie wzmożyły się tarcia pomiędzy Adenauerem a kierownictwem FDP. Przewodniczącą tej partii, b. minister sprawiedliwości Dehler, domaga się od rządu bardziej samodzielnej polityki, zaprzestania wystąpień antyradzieckich i zaniechania jednostronnych związków z Zachodem. Za żądaniami tymi stoją przede wszystkim koła handlowe, zainteresowane w wymianie handlowej Wschód—Zachód. (Por. charakterystykę FDP i CDU, dokonaną przez Waltera Ulbrichta w czerwcu 1951, Kronika, Przegląd Zachodni 7/8—1951, s. 725). Pod naciskiem tych kół kierownictwo skrajnie reakcyjnej, lecz zainteresowanej w międzynarodowych stosunkach handlowych partii „liberalno-demokratycznej” wystąpiło w końcu listopada z żądaniem podjęcia kroków w kierunku zjednoczenia Niemiec, niezwłocznego dokonania odwołanej wymiany ambasadorów z ZSRR i utrzymywania z nim stałego kontaktu dyplomatycznego oraz niezwłocznego nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych z Chińską Republiką Ludową.

Rząd boński zapowiedział jednak, iż nie nawiąże stosunków dyplomatycznych

z żadnym z krajów obozu pokoju poza Związkiem Radzieckim. Adenauer wystąpił do kierownictwa FDP z ultimatywnymi żądaniem poparcia dla polityki rządowej, dążąc jednocześnie do usunięcia Dehlera ze stanowiska przewodniczącego partii i zastąpienia go przez przywódcę drugiego skrzydła partii, sprzyjającego radykalnej polityce układów paryskich, wicekanclerza Blüchera.

Niektóre pisma zachodnio-niemieckie twierdzą, iż Adenauer zmierza do wprowadzenia w Niemczech zachodnich anglosaskiego systemu „dwóch partii” — CDU i „lojalnej opozycji” SPD — i rozbitcia pozostałych.

W omawianym okresie konflikt w łonie koalicji rządowej NRF nie był jeszcze ani zakończony, ani rozstrzygnięty. W połowie grudnia Adenauer wniósł do komisji prawa wyborczego Bundestagu zapowiedziany jako groźba wobec FDP nowy projekt ustawy wyborczej, który ma całkowicie wyeliminować mniejsze stronnictwa.

Przez całą zresztą jesień dawały się słyszeć w Niemczech zachodnich głosy, domagające się pogodzenia z realnymi faktami, zmiany kursu politycznego i nawiązania kontaktu z NRD. M. in. wypowiedział się w tym duchu b. prezydent senatu W. M. Gdańska, obecnie wspólny redaktor *Rheinisch-Westfälische Nachrichten*, Hermann Rauschning, który poparł również projekt utworzenia Rady Ogólnoniemieckiej — a także jeden z organów rewizjonistycznych, *Die Flüchtlingsstimme*. W czasie rokowań moskiewskich i później domagał się tego płk von Bonin (por. Kronikę w nrze 5/6, s. 254 i 266, i w nrze 7/8, s. 643), oraz współdziałający z nim niezależny poseł do Bundestagu (dawny członek FDP), Stegner. Von Bonin w dalszym ciągu domagał się wystąpienia Niemiec zachodnich z NATO i utworzenia 150-tysięcznej armii ochotniczej — nawiązuje on zatem do wzorów kadrowej Reichswehry. Ponieważ zarazem nazywa NRD „Niemcami środkowymi” (Trybuna Ludu, 9. 9. 55 — por. Kronikę, nr 9/10—53, s. 409, oraz Trybunę Ludu, 5. 12. 55, gdzie B. Wójcicki donosi, iż dziennikarze zachodnio-

niemieccy używali publicznie tego określenia na konferencji prasowej delegacji obserwatorów NRD w Genewie) — wystąpienia jego mają raczej charakter taktyczny i są jednym z przejawów poszukiwania przez znaczną część prawicy niemieckiej nowych dróg, wobec niepowodzeń polityki Adenauera.

**Remilitaryzacja Niemiec zachodnich.** 12 października odbyła się w sejmie federalnym w Bonn pierwsza, półtoragodzinna debata nad projektem tzw. „ustawy o żołnierzach” (*Soldatengesetz*), która określa prawa i obowiązki żołnierzy zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu. Projekt przekazano następnie komisjom: prawnej i bezpieczeństwa do dalszego rozpatrzenia. Minister wojny Blank, który uzasadniał projekt ustawy, zapowiedział szereg dalszych ustaw wojskowych (por. Kronikę, nr. 1/2—1955, s. 440); m. in. oświadczył, że projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, który miał być przedstawiony dopiero nowemu sejmowi federalnemu, wychodzącemu z wyborów 1957 r., wejdzie pod obrady jeszcze w roku bieżącym. Blank uzasadniał to ponagleniami ze strony dowództwa wojsk paktu północno-atlantycznego.

W uzasadnieniu ustawy stwierdzono wyraźnie, że opiera się ona na ustawach wojskowych z 1921 i 1935 r., na obowiązkach żołnierza niemieckiego z 1929 r. i 1934 r. oraz na kodeksie karnym wojskowym w brzmieniu 1940 r., a zatem nawiązuje wyraźnie do wojskowych ustaw hitlerowskich. Przedstawiciel SPD (p. wyżej) pastor Merten, stwierdził jedynie, że ustawa „przeniknięta jest duchem dawnej Reichswehry” (por. wyżej o płku v. Bonin).

Paragraf 9 ustawy stanowi co następuje o rozkazach bezprawnych:

„Jeżeli jednak podwładny wykona rozkaz, to wyklucza się jego winę, o ile nie dostrzeżę i wedle znanych mu okoliczności nie jest oczywiste, że popełnia przez to zbrodnię lub występki”.

W uzasadnieniu ustawy powiedziano, iż odciążające znaczenie przyznaje się rozkazom służbowym we wszystkich

ustawodawstwach. Procesy zbrodniarzy wojennych po drugiej wojnie światowej i wyroki na zbrodniarzy wojennych tam wydane należy „uznać za zjawisko przejściowe i nie ma też powodu, aby wpływały one na prawne uregulowanie tej sprawy w Niemczech“. „Sumienny żołnierz może być pewny, że nie potrzebuje się lękać wykonania żadnego rozkazu“. Ustawa stanowi dalej, że dawni zbrodniarze wojenni mogą być bez ograniczeń przyjmowani do nowego Wehrmachtu. „Wyroki skazujące, do jakich doszło po załamaniu (Niemiec) [*Verurteilungen im Anschluss an den Zusammenbruch*], mogą być sprzeczne z dzisiejszą świadomością prawną“.

Zauważyć należy, że termin „załamanie“ (*Zusammenbruch*) był w powszechnym użyciu już na oznaczenie klęski Niemiec w 1918 r.

Prasa obu części Niemiec podkreśla, że debatę nad tym projektem przyśpieszono w ten sposób, aby przeprowadzić ją jeszcze przed konferencją genewską ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw. Zwraca się uwagę na to, iż podobne posunięcia przeprowadza się zwykle w Bonn w przededniu wydarzeń międzynarodowych, które mogą przynieść odprężenie w sytuacji międzynarodowej. Tak też i w tygodniu poprzedzającym rokowania moskiewskie kanclerza Adenauera (p. wyżej) wzmocniono już tempo przygotowań remilitaryzacyjnych. Przeprowadzony został podział Niemiec zachodnich na sześć okręgów wojskowych, rozdział komendantur miejscowych i garnizonów. Siedzibami dowództw okręgów wojskowych będą: Kilonia, Hamburg, Düsseldorf, Stuttgart i Monachium — socjaldemokratyczny premier Hesji Zinn czynił wielkie starania, aby szóste dowództwo umieszczone zostało na terytorium jego kraju.

Na ukończeniu są także prace nad ustawą o wywłaszczeniu nieruchomości na cele wojskowe oraz nad ustawą o produkcji broni i materiałów wojennych w Niemczech zachodnich.

Nad ustaleniem listy personalnej naczelnego dowództwa zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu pracowała intensywnie

nie tzw. personalna komisja opiniodawcza, której formalnym przewodniczącym jest 70-letni emerytowany sekretarz stanu Rombach, a którą faktycznie kieruje b. szef personalny hitlerowskiej armii lądowej, generał Kuntzen. Rombach oświadczył, że komisja pragnie uniknąć wszystkiego, co nadawałoby jej „pozory czegoś w rodzaju komitetu denacyfikacyjnego“, i zamierza nawiązywać z wyższymi oficerami kontakty raczej towarzyskie niż urzędowe. Wiceprzewodniczącym tej komisji jest wybitny członek SPD, Victor Renner.

W połowie października Rombach podał do wiadomości, iż z listy pierwszych 60 wyższych oficerów akceptowano już nominację jedenastu, w tej liczbie b. szefa wydziału operacyjnego hitlerowskiego OKH (dowództwa wojsk lądowych), gen. Heusingera, mianowanego następnie przewodniczącym tzw. Najwyższej Rady Wojskowej. Dalszych 25 zatwierdzono w pierwszej połowie grudnia. W tym samym jednak czasie powstał spór, ponieważ komisja odrzuciła lub też zatwierdziła tylko jako cywilnych urzędników ministerstwa wojny kilku b. wyższych oficerów hitlerowskich. Dało to sposobność do gwałtownych napaści na działalność komisji ze strony kół militarystycznych. Poseł *Deutsche Partei*, Schneider, wniósł imieniem swej partii o rozwiązanie komisji. Po odbyciu narad z prezydentem Heusem i rzeczoznawcami wojskowymi CDU kanclerz Adenauer wydał komisji polecenie, aby cofnęła swoją decyzję i zakwalifikowała „fałszywie zaszeregowanych kandydatów“ na „stanowiska odpowiadające w pełni ich zdolnościom“.

Prasa NRD określa to jako fiasko „demokratycznej kontroli“ nad zachodnio-niemieckim Wehrmachtem, którą usiłowano ludzić opinię publiczną, przede wszystkim masy członków SPD.

Nad wysokością żołdu toczyła się żywa dyskusja, przy czym rząd boński obstawał przy wyższych wynagrodzeniach dla oficerów i generałów. Min. Blank oświadczył swego czasu, że generałowie nie mogą obecnie pracować przy tworzeniu armii „o jedno piętro niżej“, niż za cza-

sów Hitlera. W październiku zatwierdzono proponowany system wynagrodzenia członków zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu, za którym głosowali również przedstawiciele SPD, prócz socjaldemokratów heskich. Wedle nowego systemu generał brygady otrzymuje wynagrodzenie naczelnika wydziału w ministerstwie, generał-major wynagrodzenie prezydenta rejencji, generał-lejtnant wynagrodzenie dyrektora departamentu, generał broni — wynagrodzenie podsekretarza stanu.

Tzw. straż graniczna zachodnio-niemiecka (por. poprzednie Kroniki) ma być wyposażona w samoloty wywiadowcze w liczbie 2—3 na pułk.

Już w końcu sierpnia pojawiły się wiadomości o przygotowywanym projekcie ustawy o służbie wojskowej dziewcząt. Dziewczęta zachodnio-niemieckie mają być szkolone na specjalnych kursach, przede wszystkim w służbie sanitarnej. Ażeby ominąć odpowiednie przepisy konstytucji, kursy te mają być włączone w formie tzw. „roku obowiązkowego“ (*Pflichtjahr*, instytucja i nazwa hitlerowska) w ramy powszechnego obowiązku szkolnego, który w tym celu miałby być przedłużony z 8 na 9 lat.

Pierwsze powołania do służby wojskowej zostały rozesłane w pierwszej połowie października do znacznej liczby doświadczonych oficerów i instruktorów rekruckich hitlerowskiego Wehrmachtu, którzy zgłosili się też do Bonn, skąd mają być rozesłani do dowództw okręgów wojskowych. Miało to nastąpić na osobiste życzenie Adenauera, który oświadczył, iż „chce wreszcie widzieć niemieckich żołnierzy“. Pierwsze jednostki kadrowo-szkoleniowe mają być sformowane wcześniej, niż to było przewidziane, przy czym oddziały szkoleniowe wojsk lądowych stacjonować będą w Andernach nad Renem, jednostki marynarki w Wilhelms-haven, jednostki lotnicze w Fürstentfeldbruck k. Monachium.

Marynarka zachodnio-niemiecka ma się składać z 21 eskadr, w tej liczbie jako „jednostki bojowe“ — 3 eskadry niszczy-cieli, z których dwie mają być stacjonowane na Bałtyku, jedna na M. Północnym; dwie eskadry łodzi podwodnych,

cztery eskadry ścigaczy, trzy eskadry statków desantowych itd. Większość tych jednostek ma być rozmieszczona na Bałtyku.

Przyspieszenie powszechnego obowiązku służby wojskowej tłumaczy się również tym, że zgłoszenia ochotników wpływają bardzo opieszale, a nawet bywają w znacznej liczbie ponownie wycofywane.

Werbowaniem ochotników do Wehrmachtu bońskiego zajmuje się szereg organizacji militarystycznych, m. in. np. „Związek byłych niemieckich strzelców spadochronowych, zrzeszenie koleżeńskie Berlin“, „Wspólnota tradycyjna 6 pułku pancernego“ w Hamburgu, z którą współpracuje osobiście min. Blank, i wiele innych.

Komisja bezpieczeństwa sejmu federalnego rozpatrywała w końcu września sprawę utworzenia tzw. federalnej służby wywiadowczej (*Bundesnachrichtendienst*), którego trzon stanowić ma organizacja szpiegowska gen. Gehlena, przejęta wedle pewnych doniesień już latem 1955 r. przez rząd boński i podporządkowana sekretarzowi stanu Globke (por. poprzednią Kronikę) z pominięciem parlamentu. Obrady komisji toczyły się przy zachowaniu ścisłej tajemnicy.

Sekretarz stanu Globke przeprowadził również nominację dwóch swoich protegowanych, J. Rusta i K. Gumbela na wysokie stanowiska w min. wojny. Komentator *New York Herald Tribune* dostrzega w Globkem, współautorze hitlerowskich ustaw rasowych, „szarą eminencję“ reżimu bońskiego.

Jednocześnie w sierpniu min. Blank zwolnił niespodziewanie referenta prasowego ministerstwa, jako „zbyt przychylnego prasie“, zastępując go dawnym hitlerowskim podpułkownikiem, zatrudnionym dotąd w wydziale wojskowym — a w dwa miesiące później kierownika referatu „sprawozdawczości mechanicznej“, pika Kurta Passowa. W tym drugim wypadku mówi się o „nowej sprawie Bonina“.

W końcu września dotychczasowy min. bez teki Fr. J. Strauss (CSU) mianowany został ministrem wojny atomowej w ramach tzw. „federalnej rady obrony“, któ-

rej podlegać będą wszelkie szeroko pojęte sprawy prowadzenia wojny, ściśle wojskowe, gospodarcze, polityczne itd. Początkowo Strauss miał stanąć na czele specjalnego ministerstwa, zajmującego się psychologicznym przygotowaniem wojny i obejmującego zwierzchnictwo nad wszystkimi trudniącymi się tym organizacjami.

W pierwszych dniach sierpnia z inicjatywy bońskiego min. wojny odbyła się oficjalna konferencja bońskiego urzędu prasowego, na której płk F. O. Miksche, Austriak, znany jako pisarz wojskowy, szczególnie w dziedzinie wojny atomowej (a także autor projektu „federacji dunajskiej“ itp.), wystąpił z żądaniem podwojenia projektowanych bońskich sił zbrojnych na co najmniej 24 dywizje i 12 brygad pancernych. Min. wojny wystąpiło z urzędowym *démenti*, jednakże wedle twierdzeń jego pracowników odpowiednie plany są tam już w opracowaniu.

W listopadzie i grudniu oddano pod obrady bądź uchwalono dalsze ustawy wojskowe, m. in. ustawę o świadczeniach na rzecz sił zbrojnych, która upoważnia obywateli do świadczeń osobistych pod karą grzywny i więzienia w razie oporu.

Przystąpiono także do opracowania systemu trybunałów wojskowych, których jurysdykcji podlegać mają również rezerwiści, przez co uzyskają one charakter sądów specjalnych. W związku z tym odbył się zjazd 300 dawnych hitlerowskich sędziów wojskowych, z których 120 zwolniono przedterminowo z więzienia, gdzie odbywali karę za zbrodnie wojenne. (Por. niżej sprawy Huppenkothena i Simona).

W połowie listopada zapadła decyzja przejścia przez nowy zachodnio-niemiecki Wehrmacht dotychczasowej zachodnio-niemieckiej straży granicznej (*Grenzschutz*) w siłę ponad 20 tys. ludzi, jako formacji kadrowej. (W jego szeregach służy wielu wyższych oficerów hitlerowskich w niższych rangach, aby zamaskować charakter tej formacji).

Na to miejsce utworzone być mają dla ministerstwa spraw wewn. NRF nowe formacje straży granicznej lub też zan-

darmerii specjalnej. *Grenzschutz* bowiem służył dotąd ministrowi spraw wewnętrznych jako federalne pogotowie policyjne do walki ze strajkującymi i manifestantami.

12 listopada odbyła się uroczystość zaprzysiężenia pierwszych 101 oficerów i żołnierzy nowego Wehrmachtu. Sala, w której wręczano akty nominacji, ozdobiona była „żelaznymi krzyżami“ — dawnym godłem militarystyki niemieckiej. Ministerstwo wojny w Bonn zapowiedziało przywrócenie tego odznaczenia, jak również wprowadzenie prostego czarnego krzyża (*Balkenkreuz*), który był znakiem rozpoznawczym hitlerowskich żołdaków i samolotów.

1 grudnia powołano do zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu następną grupę 125 wojskowych, przeważnie oficerów, w tej liczbie czwartego generała.

W tym samym czasie poczęto organizować pierwsze jednostki żandarmerii polowej.

Jednocześnie prasa doniosła o pierwszym wypadku samobójstwa w formacjach zachodnio-niemieckich: 24-letni strzelec straży granicznej Hermann Tremmel odebrał sobie życie na skutek szykan ze strony kapitana Kuhna. Samobójstwa maltretowanych żołnierzy należą do dawnych tradycji armii prusko-niemieckiej (por. Przegląd Zachodni, 5/6—1954, s. 140).

Powróciwszy w początku listopada z Turcji min. Blank wypowiedział się za tradycyjną również wymianą oficerów tureckich i niemieckich (Por. Przegląd Zachodni, 3/4—1954, s. 393 nn.).

Budżet NRF na 1956 r. przewiduje wydatkowanie ogółem ok. 16 miliardów marek z ogólnych wydatków w sumie 32,6 miliardów, na cele zbrojeniowe i wojskowe.

Zachodnio-niemieckie koncerny lotnicze „Blohm und Voss“, „Focke-Wulf“, „Messerschmitt“, „Heinkel“ i in. otrzymały zamówienie na budowę pierwszych 2 tys. samolotów dla zachodnio-niemieckiej *Luftwaffe*. Także koncern Kruppa przystąpił do seryjnej produkcji samolotów transportowych francuskiego typu „Nor-

atlas" w należącej do koncernu stoczni bremeńskiej „A. G. Weser“. Zakłady produkcji samochodów, jak „Daimler-Benz“, „Auto-Union“ i in. otrzymały zamówienie na pierwsze 7600 wozów terenowych.

Kierownik urzędu kontroli zbrojeń Unii Zachodnio-Europejskiej, admirał Ferreri, zwiedził na przełomie listopada i grudnia stocznię zachodnio-niemieckie, ażeby stwierdzić ich zdolność produkcyjną.

Wzrost planów zbrojeniowych NRF wywołał protest Francji, której przedstawiciel w radzie NATO zakwestionował przekroczenie przez rząd zachodnio-niemiecki norm ustalonych w układach paryskich. Zarówno Rada Unii Zachodnio-Europejskiej, która obradowała w Paryżu 14 grudnia, jak i rada NATO; której obrady rozpoczęły się w dniu następnym, przeszły do porządku dziennego nad protestem francuskim. Rządy krajów atlantyckich oświadczyły przy tym, że uważają rząd NRF za jedyny legalny rząd niemiecki. Dzienniki paryskie stwierdzały, że w istocie rzeczy rada NATO zgodziła się na niekontrolowaną i nieograniczoną remilitaryzację Niemiec zachodnich, która ma być prowadzona w przyspieszonym tempie.

O tydzień wcześniej półoficjalny organ rządu NRF *Rheinischer Merkur* pisał:

„Państwo takie jak Niemcy (sc. zachodnie), które zgłasza roszczenia terytorialne, nie może być neutralnym. Musi siłą rzeczy przystąpić do ugrupowania państw, które zdolne jest zadośćuczynić tym roszczeniom“. (Cyt. Trybuna Ludu, 19. 12. 1955).

Bezpartyjny *Paris-Presse-l'Intransigent* pisał pod datą 29 października:

„Trzeba sobie uświadomić dzisiaj, w końcu 1955 r., że Niemcy w ciągu niewielu lat będą rozporządzały najnowocześniejszą i najsilniejszą armią Europy. Najnowocześniejszą, ponieważ powstaje z niczego i będzie wyposażona w broń, która znajduje się dopiero w stadium rozwoju. Niemieccy oficerowie i technicy porównywali w ostatnich miesiącach wady i zalety modeli brytyjskich, amerykańskich, francuskich i rosyjskich. Armia niemiecka będzie posiadała dywizje,

przewyższające pod względem ruchliwości nawet dywizje amerykańskie. Będzie najpotężniejszą armią na kontynencie o liczebności większej, niż wojska brytyjskie, francuskie, belgijskie i holenderskie razem wzięte“.

Analogiczne obawy występują coraz mocniej w innych państwach „atlantyckich“ zachodniej Europy. Zapowiedź stacjonowania silnych formacji zachodnio-niemieckiej marynarki wojennej we Flensburgu (por. wyżej) wywołała wielkie zaniepokojenie w Danii i Norwegii (por. także poprzednią Kronikę). Prasa duńska domaga się w imieniu społeczeństwa, ażeby rząd duński nie tylko przeciwstawił się wszelkim próbom bezpośredniego czy pośredniego stacjonowania wojsk niemieckich w Danii, ale też i zmienił kurs polityki w sprawie Niemiec. W związku z odprężeniem sytuacji międzynarodowej opinia duńska coraz bardziej niechętnym okiem patrzy na organizację atlantycką. Także w Norwegii wzrastają tendencje neutralistyczne.

Duński dziennik burżuazyjny *Politiken* pisał w połowie listopada:

„Prohitlerowska restauracja w Niemczech zachodnich przeprowadzana jest przy cichej aprobacie i poparciu ze strony rządu, parlamentu i organizacji przedsiębiorców. Każdy obserwator zagraniczny w Niemczech zachodnich mógł od lat śledzić przebieg tego rozwoju wydarzeń dzień po dniu“.

Analogiczne obawy zaczynają już występować i w prasie anglosaskiej. Londyński *Daily Express* pisał w okresie genewskiej konferencji ministrów spr. zagr., że obecna sytuacja jest ostatecznie lepsza, niż takie „Niemcy zjednoczone, które byłyby uzbrojone, agresywne i zdolne do rzucenia swoich wojsk przeciwko Wschodowi lub Zachodowi według swego uznania“.

Nawet *Wall Street Journal* zastanawia się, że „z chwilą powstania nowej armii niemieckiej nikt nie jest w stanie zagwarantować, w jaki sposób zostanie ona użyta w przyszłości, niezależnie od tego, pod jakimi hasłami się ją dzisiaj odbudowuje“.

**Rewizjonizm, nacjonalizm, neohitleryzm.** W połowie listopada odbył się w Bielefeld kongres partyjny tzw. Partii Niemieckiej (*Deutsche Partei*), stronnictwa konserwatywno-nacjonalistycznego, należącego do koalicji rządowej Adenauera, a posiadającego poważne wpływy w północnej części NRF. W ogłoszonych na kongresie tezach politycznych znajduje się m. in. sprawa „Lebensraum“, sprawa krzewienia ideologii nacjonalistycznej i walka o „ideały europejskie“. W przemówieniach domagano się całkowitej rehabilitacji zbrodniarzy wojennych oraz organizacji *Waffen-SS* w ogóle, „unieszkodliwienia“ Żydów i socjalistów itp. Prasa zachodnio-niemiecka stwierdza, że DP nie występowała jeszcze nigdy tak jawnie ze swoim nacjonalistyczno-neofaszystowskim programem. *Deutsche Partei* zdobyła w ostatnich wyborach w Dolnej Saksonii bez mała 20% głosów i fotel premiera tego kraju (por. niżej o Bremie).

W przeciwieństwie do FDP zarząd partyjny DP uchwalił całkowitą aprobatę dla polityki rządu Adenauera, domagając się wcielenia całych Niemiec do systemu NATO.

„Kongres stronnictwa *Deutsche Partei* — píše korespondent Trybuny Ludu, Marian Podkowiński — wykazał, że koncentracja sił reakcyjnych i militarystycznych w Niemczech zachodnich postępuje naprzód szybciej, niż wielu polityków przewidywało“. (Por. prace tegoż autora „Za amerykańskim kordonem“, Czytelnik 1952, cz. I: Na tropach Hitlera, oraz „Między Odrą a Renem“, Śląsk 1955, cz. III: Pogrobowcy Trzeciej Rzeszy).

Jak wynika z wydanego w grudniu „Niemieckiego kalendarza żołnierskiego 1956“, liczba organizacji militarystycznych w Niemczech zachodnich wzrosła od roku poprzedniego o bez mała 200 i wynosi 897. Samych tylko organizacji b. SS-manów, których w końcu 1954 r. było tylko 5, jest obecnie 34.

Zwrócono uwagę, że drzwi wejściowe do ambasady NRF w Londynie ozdobione są kutym ornamentem, w którym występuje — być może przypadkiem — motyw swastyki.

Korespondent *Daily Telegraph*, Alastair Horne, ogłosił książkę pt. *Back into Power* (Powrót do władzy), która zajmuje się odrodzeniem faszystów w zachodnich Niemczech, omawiając szczególnie kulisy przejścia dra Johna do NRD (por. niżej).

Prasa zachodnio-niemiecka, szczególnie socjaldemokratyczna, ogłasza ostatnio liczne artykuły o odrodzeniu i potęgowaniu się wpływów hitlerowskich w Niemczech zachodnich. Tak np. zwraca się uwagę na politykę personalną min. Oberländera, który przedstawicielem swego ministerstwa w Berlinie mianował posiadacza złotej odznaki partyjnej NSDAP, „mówcę propagandowego Rzeszy“ i „gauamtsleiterra“, Wenera Ventzkiego; kierownikiem referatu zagranicznego — b. zastępcę „volksgruppenführera“ na Węgrzech, dra Goldschmidta; referentem prasowym — b. SA-führera i redaktora prasy hitlerowskiej, dra Schlickera; swoim referentem osobistym b. zawodowego SA-führera, dra Wolfuruma.

W Dolnej Saksonii czołowi funkcjonariusze NSDAP, SS, SA, „Hitler-Jugend“ i „Reichsarbeitsdienst“, którzy opanowali kierownictwa partii takich, jak FDP, DP, BHE i *Deutsche Reichspartei* (p. niżej), działają obecnie w ścisłym porozumieniu. Socjaldemokratyczna *Neue Rheinzeitung* zapowiada przygotowującą się „brunatną rewolucję“ w tym kraju. Jednocześnie w Bremie przed nadchodzącymi wyborami krajowymi (por. niżej) utworzyła się wspólnota wyborcza BHE i DRP pn. „Blok Ogólnoniemieckiego“.

W Monachium działa tzw. „Akademia Zachodu“ (*Abendländische Akademie*), która opracowuje projekty przemian ustrojowych w Niemczech zachodnich: Dąży się tutaj do zlikwidowania praw demokratycznych, do wprowadzenia ustroju korporacyjnego, do wyeliminowania wybieralnego parlamentu i oddania całej władzy rządowi, który byłby odpowiedzialny „tylko przed Bogiem“, itd. Członkami tego gremium są m. in.: ministrowie v. Brentano, Oberländer, Würmeling, v. Merkatz i premier Dolnej Saksonii Hellwege, wiceprzewodniczący sejmu federalnego Jäger, prezes trybu-

nału konstytucyjnego Nadrenii-Palaty-natu Süsterhenn, posłowie v. Manteuffel i Pünder (b. „Oberdirektor“ zachodnio-niemieckiej „rady wykonawczej“). „Akademia“ cieszy się wydatnym poparciem kół wielkiej burżuazji finansowej.

Sygnalizuje się powstanie i działalność szeregu nowych ugrupowań neofaszystowskich, jak „Deutsche Gemeinschaft“, „Deutsche Soziale Bewegung“, „Deutsche Solidarität“, „Deutsch-Soziale Volkspartei“, „Nationaldemokratische Partei“ (odróżnić od stronnictwa demokratycznego takiejże nazwy w NRD), „Bund der Reichstreuen“ itd. Przywódca tego ostatniego ugrupowania, znany propagandysta kół wielkich przedsiębiorców, Hans Domitzlaff, domaga się ostatnio m. in. „tępienia bezwartościowego potomstwa“ (*Ausmerzung wertloser Nachkommen*).

Grupa frakcji BHE, pozostała po rozłamie tego stronnictwa, tworzy nowe stronnictwo pn. „Deutsche Sozialpartei“.

Szczególną uwagę zwrócił na siebie tzw. „Narodowy Związek Pokoju i Wolności“ (*Volksbund für Frieden und Freiheit*), organizacja finansowana przez ministerstwo „spraw ogólnoniemieckich“ Kaisera, trudniąca się wraz z drugą, podobną, pn. „Braterskiej pomocy Wschodu“ (*Bruderhilfe Ost*) przede wszystkim nadzorem nad politykami demokratycznymi i ustalaniem „czarnych list“. Jeden z głównych przywódców tej organizacji, dr Eduard Taubert, jest b. specjalistą od zwalczania komunizmu w ministerstwie propagandy Goebbelsa, aktywnym publicystą antysemitycznym i propagatorem mordu masowego oraz ławnikiem osławionego „trybunału narodowego“ hitlerowskiego. Redaktor *Allgemeine Zeitung der Juden in Deutschland*, Marx, pragnął zwrócić na to uwagę ministerstwa „spraw ogólnoniemieckich“, usłyszał jednak od radcy ministerialnego barona v. Dellingshausen, że są to wszystko „stare sprawy“ (*olle Kamellen*), że Taubert jest człowiekiem „niezbędnym“ dzięki posiadaniu „doświadczeniu“ — i że w ministerstwach federalnych jest mnóstwo jeszcze większych hitlerowców. Rozmowa Marxa z Dellingshausenem nabrała takiego rozgłosu, iż Taubert zmuszony był

— formalnie — ustąpić ze swego stanowiska, pozostając urzędnikiem do specjalnych poruczeń ministerstw: „spraw ogólnoniemieckich“ i spraw zagranicznych.

W końcu września odbył się kongres partyjny neohitlerowskiej *Deutsche Reichspartei* (DRP). Na kongresie obecny był b. zastępca Goebbelsa i generał SS, Werner Naumann, który na krótko przedtem otrzymał od rządu krajowego Półn. Nadrenii-Westfalii swobodę działalności politycznej i który obecnie objął wysokie stanowisko w tej partii. Na miejsce dotychczas kierującego partią triumwiratu wybrany został, zgodnie z „Führerprinzip“, nowy wódz partii, Wilhelm Meinberg, b. hitlerowski radca stanu, komisarz żywienia, później dyrektor koncernu stalowego „Hermann-Göring-Werke“.

„Oczywiście można by bagatelizować takie zjazdy i takie przemówienia — pisze M. Podkowiński — gdyby nie fakt, że w różnych stronach Niemiec zachodnich powstają rozmaite grupy i związki, które krzewią dawnego «ducha» wśród społeczeństwa...“

„Czołowi politycy bońscy — pisze *Neues Deutschland* — zatruwają ludność militarystycznym jadem. Przy sposobności spotkań związków militarystycznych prześcigają się w szowinistycznych napaściach na inne narody. Pod hasłem «od Mozy aż po Kłajpedę» głoszą stary program agresji militarystów niemieckich. Poseł CDU Kiesinger [przewodniczący komisji spr. sejm. federalnego, członek delegacji rządowej do Moskwy — AJK] domaga się «wyzwolenia» nie tylko NRD, lecz także obszarów leżących dalej na wschód. Minister Kaiser daje wyraz apetytom imperialistów niemieckich na Austrię. Minister v. Merkatz bredzi o «ponownym podboju obszarów wschodnich». Minister spraw zagranicznych v. Brentano wzywa do krucjaty przeciw «dzikim ludom Wschodu»... itd itd.

Na łamach tego samego dziennika inny autor wylicza organizacje, które szerzą tegoż samego ducha wśród młodzieży zachodnio-niemieckiej: „Goten“, „Deutscher Jungsturm“, „Deutschvolkjugend“,

„Deutsche Jungkameradschaft“, „Deutsche Reichsjugend“, „Deutscher Pfadfinderbund 1911“, „Fahrende Gesellen“ itd.

Prasa NRD podkreśla, że pisma socjaldemokratyczne, aczkolwiek odnotowują wszystkie te fakty i objawy, nie wyprowadzają z nich żadnych wniosków o potrzebie walki z faszyzacją Niemiec zachodnich.

Podkreśla się zarazem związek wszystkich tych poczynań z ośrodkami wielkiego kapitału. Tak np. firmy zachodnioniemieckie odmówiły dostarczenia ogłoszeń czasopismu; które ogłosiło krytyczne sprawozdanie ze zjazdu Stahlhelmu w Goslar.

10 i 11 września, w czasie moskiewskich rokowań Adenauera, urządzono w Berlinie wielką manifestację rewizjonistyczną pn. „Dzień stron rodzinnych“ (*Tag der Heimat*), zwaną także „Dniem Niemców“ (*Tag der Deutschen*). Obecność prezydenta NRF Heussa i pozdrowienia przysłane przez Adenauera, który (p. wyżej) brał udział w przygotowaniach, nadały tej imprezie charakter quasi-oficjalny. Ówczesny wiceprzewodniczący BHE Friedrich v. Kessel (p. wyżej) oświadczył zresztą wręcz, że celem imprezy jest „dostarczenie oparcia kancelarii federalnemu w stolicy radzieckiej“, a poseł na sejm federalny Franz Seiboth w organie partyjnym opublikował program rewizjonizmu terytorialnego, obejmujący tym razem wszystkie „pokoje“ zdobycze Hitlera, a więc granice Niemiec z 31. 8. 1939, z Austrią, Sudetami i Kłajpedą. Do udziału w imprezie wezwano wszystkich członków „Stahlhelmu“, jednakże — „pojedynczo i w cywilnych ubraniach“. Jeden z przywódców tej organizacji ppłk Grammelsdorf, przemawiał w różnych dzielnicach Berlina, powtarzając, że „trzeba dniem i nocą szerzyć ideę odwetu“. Jako mówcy w czasie samej manifestacji wystąpili członkowie CDU: redaktor *Der Kurier* Ernst Lemmer i wspomniany już baron Manteuffel-Szöge, b. właściciel wielkich majątków, m. in. w Polsce — oraz członkowie SPD, burmistrz zachodniego Berlina Suhr

i przewodniczący rady miejskiej w dzielnicy Schöneberg, Brandt. Socjaldemokrata Suhr oświadczył, że Berlin jest „właściwym miejscem dla tej imprezy“; socjaldemokrata Brandt — iż „niech się dzieje co chce, tworzymy jedną wspólnotę“. Punktem szczytowym imprezy było odsłonięcie pamiątkowego obelisku i zapalenie znicza.

Jak donosił *Manchester Guardian*, prasa rewizjonistyczna osiągnęła już w tym czasie 350 tytułów o ogólnym nakładzie 1,660.000 egzemplarzy. (Oznacza to przyrost 50 tytułów od początku roku, 80 — od roku 1954. W ciągu pierwszych 8 miesięcy 1955 r. powstawało przeto przeciętnie sześć nowych pism rewizjonistycznych miesięcznie).

Jeden z tych organów pisał: „Nowy ład, wprowadzony przez Hitlera i Rosenberga w Europie Środkowej był rozsądnym wzorem dla przyszłych rozwiązań“.

W tych samych dniach, w związku z Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Faszyzmu, organizacje faszystowskie w Niemczech zachodnich zapowiedziały szereg prowokacyjnych imprez, które miały zarazem tworzyć akompaniament do rokowań moskiewskich Adenauera.

W Neumünster odbyło się w tych dniach spotkanie b. członków 30 hitlerowskiej dywizji piechoty, poświęcone szczególnie wspomnieniom z czasów najeżdzu na Polskę.

W końcu listopada zbezczeszczone i na wpół zniszczone został pomnik, wystawiony w 1954 r. na wzgórzu Wenzelsberg w pobliżu Leverkusen n. Renem ku czci pomordowanych tam w 1945 r. przez Gestapo więźniów z ciężkiego więzienia w Lüttringhausen.

W czasie zjazdu b. członków formacji górskich SS w Winzheim w ceremonii ku czci poległych SS-manów wzięli udział — „spontanicznie, jak pisze *Deutsche Soldaten-Zeitung* — dwaj oficerowie amerykańscy w pełnych mundurach.

W grudniu odsłonięte zostało w Afryce Północnej wielkie mauzoleum ku czci Romma i poległych członków hitlerowskiego „korpusu afrykańskiego“.

Niejaki Voigt zaproponował swoim da-

wnym kolegom z 96 dywizji piechoty Wehrmachtu wycieczkę po Francji dawnymi szlakami przemarszu tej dywizji, co na zjeździe w Essen spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Wycieczka ma się odbyć w najbliższych latach, przy czym uczestnicy jechać będą autobusami i samochodami osobowymi.

W Brukseli odbył się bankiet b. belgijskich członków formacji SS, z udziałem zaproszonych gości niemieckich. Władze belgijskie rozwiązały zebranie i wydalily cudzoziemców dopiero wówczas, gdy zebrani poczeli wyśpiewywać nazbyt głośno pieśni hitlerowskie, co zwróciło uwagę ludności.

W Berlinie kupić można za 10 marek „zachodnich“ fajkę z ręcznie rzeźbioną głową Hitlera. (Fajki z podobizną Bismarcka były swego czasu niezmiernie popularne w Rzeszy).

Przejawem łączenia poszczególnych haseł i dążności rewizjonistycznych były uroczystości jubileuszowe, urządzone przez przesiedlonych i b. członków pułku kawalerii z Oleśnicy w Hechingen (Hohenzollern). W czasie uroczystości wystąpili oficerowie w historycznych mundurach pruskich oraz symboliczne pojazdy „miasta Oleśnicy“; złożono wieńce na trumnach b. kronprinza Wilhelma i jego żony, która swego czasu była „szefem“ pułku kawalerii nr 8 w Oleśnicy.

W pobliżu granicy NRD ustawiono na szosie drogowskiej, na którym oznaczone są odległości do „Danzig“, „Königsberg“, „Breslau“ i „Beuthen“. Tygodnik *Frankfurter Illustrierte* zamieszcza zdjęcie drogowszkazu i pisze, że podobne manifestacje „mają też swoją rolę do spełnienia“, albowiem wzbudzają w przejeżdżających nadzieję, że „miasta te wrócą niedługo do Niemiec“.

Na wspomnianym wyżej kongresie partyjnym m. BHE stwierdzono, że przesiedleni korzystają w coraz mniejszym stopniu z dobrodziejstw budownictwa mieszkaniowego. Ok. 300 tys. ludzi mieszka wciąż jeszcze w NRF w obozach i barakach. Przy obecnym tempie przenoszenia ich do normalnych mieszkań nie dojdzie do likwidacji obozów przed upływem dalszych 13 lat. W listopadzie popełnił sa-

mobójstwo przez utopienie w bagnie przesiedlony chłop, pozbawiony środków do życia — jak pisze *Berliner Zeitung*, jeden ze 170 tys. przesiedlonych chłopów, którzy po 10 latach nie mogą otrzymać ziemi w Niemczech zachodnich, skutkiem niedopuszczenia tam do reformy rolnej.

Przewodniczący sejmiku federalnego, Gerstenmaier, który powrócił z dłuższej podróży po Afryce Środkowej, domagał się eksportu kapitału niemieckiego przede wszystkim do Konga, gdzie znajdują się złoża uranu, kobaltu i miedzi. Plany afrykańskie kapitału zachodnio-niemieckiego, w których bierze udział również Schacht, pojawiają się już od dłuższego czasu i powodują zadrażnienia w stosunkach z Francją (por. Przegląd Zachodni, 9 10 1953, s. 338).

W Wiedniu zapowiedziano wyświetlanie w listopadzie w jednym z reprezentacyjnych kinoteatrów miejskich filmu reżysera hitlerowskiego Veita Harlana „Złote Miasto“, judzącego przeciwko narodowi czeskiemu.

W końcu sierpnia prasa zachodnio-niemiecka doniosła, że pierwsza i ostatnia próba nakręcenia w Niemczech zachodnich filmu o obozach koncentracyjnych hitlerowskich skończyła się niepowodzeniem.

W tym samym czasie odbyła się tajna konferencja czołowych urzędników zachodnio-niemieckiego wymiaru sprawiedliwości w sprawie utworzenia obozów „uwięzienia zabezpieczającego“ (*Sicherheitsverwahrung* — termin hitlerowski) dla „elementów wyrotowych“. Umieszczenie w tych obozach następować ma bez wyroku sądowego, na mocy rozporządzeń policyjnych i — orzeczeń psychiatrycznych. Ostatnią metodę stosuje się już od dłuższego czasu z wielkim powodzeniem: tak np. prześladowania prof. Klary Fassbinder póln. nadreńsko-westfalski minister oświaty Schütz (CDU), uzasadnia jak następuje: „Pani profesor Fassbinder jest «fanatyczką pokoju» i nie może też uchodzić za całkowicie poczytalną“. (Przypomina to do złudzenia akcją militarystów pruskich sprzed pół wieku przeciw wielkiej pacyfistce austriackiej, Bercie v. Suttner i jej zwolennikom).

Także pewien bezpartyjny robotnik, który organizował zbiórki żywności dla żon i dzieci strajkujących, poddany został ekspertyzie psychiatrycznej.

Więźniowie projektowanych obozów mają być wynajmowani do pracy w ciężkim przemyśle — zgodnie z systemem hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Przedsiębiorcy płacić będą za nich 15 marek dziennie, z czego na rzecz więźnia przypadnie 1.80 mk. Jako personel obozów zatrudni się dawnych funkcjonariuszy hitlerowskich obozów koncentracyjnych, po większej części zatrudnionych obecnie w zachodnio-niemieckich zakładach karnych.

Już dziś więźniowie zachodnio-berlińskiego zakładu karnego Düppel wynajmowani są do pracy nad siły — przeważnie do prac ziemnych na bagnach — przy znikomym wyżywieniu i za groszowym wynagrodzeniem. W wielu wypadkach chodzi przy tym nie o przestępców, lecz o osoby, które naruszyły przepisy komunikacyjne, oraz o ludzi, którzy z nędzy muszą „odsiadywać“ nałożone kary pieniężne.

W połowie sierpnia utworzona została „komisja ulaskawień“, która zbadać ma sprawy wszystkich więzionych jeszcze w Niemczech zachodnich zbrodniarzy wojennych. „Zalecenia“ komisji mają być wiążące dla władz alianckich. Jak oświadczył jeden z członków komisji przedstawicielowi prasy, „rząd federalny nie może już obyć się dłużej bez tych ludzi“.

20-letni student uniwersytetu bońskiego, Klaus Petri, zamieścił w gazecie studenckiej, wydawanej przez bratnią pomoc studencką, artykuł, w którym m. in. pisał:

„Stanowczo jestem zdania, iż hitlerowskie obozy koncentracyjne w samej swej zasadzie jako środek polityczny były całkiem usprawiedliwione... Akceptuję narodowo-socjalistyczne zarządzenia, ponieważ służyły one sprawie jedności i wolności poglądów. Tym wielkim celem musiała więc być podporządkowana indywidualna wolność pewnych jednostek, którym odebrano swobodę agitowania lub pisanie przeciwko narodowemu socjalizmowi“.

Petri potępił również antyfaszystowski niemiecki ruch oporu a także nacjonalistyczną opozycję, która organizowała zamach na Hitlera 20 lipca 1944.

Pod naciskiem opinii publicznej Petri zmuszony był eksmatrykulować się z uniwersytetu, gdzie go zbojkotowano — jednakże otrzymuje on liczne listy z pochwałami od korporacji, stowarzyszeń militarystycznych i poszczególnych osób, które wielbią jego postawę i ofiarowują pomoc i poparcie.

Maria i Podkowiński (Trybuna Ludu, 26. 12. 1955) zaznacza, iż artykuł Petriego, który jest synem b. wyższego oficera SS, był niewątpliwie inspirowany — i przy tej sposobności zwraca uwagę na rozrost i powiększające się wpływy nacjonalistycznych korporacji na uniwersytetach zachodnio-niemieckich.

Na zjeździe SS-manów w Rendsburgu w pierwszej połowie września generał SS Steiner stwierdził, iż SS-mani uzyskali już całkowicie równouprawnienie materialne z b. członkami Wehrmachtu. „Walka o historyczne prawo do honoru, którego odmówiono nam w 1946 r., nie jest jeszcze przez to zakończona“ — oświadczył Steiner.

Ambasador Holandii w Bonn złożył w połowie grudnia oświadczenie, w którym „odrzuca stanowczo wysuwane przez organizacje faszystowskie w Niemczech zachodnich z aprobatą rządu bońskiego żądanie zwolnienia niemieckich zbrodniarzy wojennych, skazanych w Holandii i odsiadujących karę w więzieniu w Breda (Holandia). Ambasador Holandii podkreślił z naciskiem, że nie chodzi tu bynajmniej o jeńców wojennych, lecz o zbrodniarzy wojennych. Pretensje i próby ingerencji Bonn w wewnętrzne sprawy kraju wywołały oburzenie opinii publicznej Holandii. Minister sprawiedliwości Holandii i Izba Deputowanych wypowiedzieli się jednomyślnie przeciwko zwolnieniu więźniów z Bredy i zaprotowali przeciwko prowokacyjnym próbom ingerencji. Posłowie holenderscy zaproponowali, by rząd ogłosił Białą Księgę informującą o okrucieństwach zasadzonych faszystów niemieckich, ponieważ

rząd boński przemilcza te fakty" (Trybuna Ludu, 19. 12. 55).

Spośród 39 więzionych w Breda zbrodniarzy 9 skazanych było na śmierć; ułaskawiono ich na dożywotnie więzienie, na które skazano też 15 dalszych. Rząd holenderski ogłosił już uprzednio listę uwięzionych i ich zbrodnie.

Ukazujące się w Hamburgu czasopismo *Bild-Zeitung* opublikowało serię artykułów, zawierających gwałtowne napaści na Holandię. Rodziny skazanych zbrodniarzy manifestowały na granicy holenderskiej; m. in. przy szlabanie granicznym stał chłopiec z transparentem: „Ojczy, kiedy wrócisz?” Nawet niektóre pisma zachodnio-niemieckie oburzają się na te manifestacje i podkreślają, że uwięzieni w Breda skazani zostali za liczne morderstwa. (Por. Przegląd Zachodni, 3/4—1955, s. 753).

**Procesy przestępców wojennych w Niemczech.** W październiku przed sądem w Augsburgu rozpatrywana była po raz trzeci sprawa b. SS-standartenführera i dyrektora w hitlerowskim Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt*), Waltera von Huppenkothen oraz b. sędziego inspekcyjnego *Waffen-SS* dla obszaru południowego, Otto Torbecka, odpowiedzialnych za skazanie na śmierć w upozorowanym procesie i zamordowanie w okrutny sposób admirała Canarisa i trzech innych uczestników nacjonalistycznej opozycji przeciw Hitlerowi (m. in. głównego sędziego Wehrmachtu, Sacka). Huppenkothen i Torbeck byli już dwukrotnie uniewinnieni w 1950 i 1951 r. Dwa pierwsze kolegia sądzące uznały stosowanie się do norm hitlerowskich za legalne; obecnie sąd uznał je za okoliczność łagodzącą i skazał Huppenkothena na 7, Torbecka na 4 lata pozbawienia wolności. Oskarżonym pozwolono przed sprawą wyłączyć przewodniczącego sądu ze względu na „stronniczość” i jednego z ławników — ponieważ nosząc żydowskie nazwisko — „mógłby żywić głęboką nienawiść do narodowego socjalizmu”. Monachijski komentator radiowy Ogermann otrzymał w związku ze swoimi

wypowiedziami, nieprzychylnymi oskarżonemu, list z pogrózkami od „związku żołnierzy”.

Sąd w Ansbach uniewinnił w drugiej połowie października b. generała *Waffen-SS* Simona, majora *SS* Gottschalka i asesora sądu wojskowego majora Otto. Skazali oni na śmierć i kazali powiesić w trybie doraźnym w kwietniu 1945 r. trzech mieszkańców wsi Brettheim, z których jeden rozbroił czterech chłopców z *Hitler-Jugend*, ażeby udaremnić beznadziejny opór wobec nacierających wojsk amerykańskich, a dwaj inni odmówili następnie udziału w charakterze ławników w improwizowanym sądzie doraźnym przeciwko niemu. Przewodniczący sądu zachodnio-niemieckiego wygłosił przemówienie do świadków, w którym zarzucał im samym, a także ofiarom z 1945 r., szerzenie rozkładu wśród walczących wojsk (tzw. *Wehrkraftersetzung*) i dał do zrozumienia niektórym, że powinni byli podzielić los zamordowanych. Poczynania Gottschalka i Otto, jak również zatwierdzenie ich „wyroku” przez gen. Simona, sąd niemiecki uznał obecnie za całkowicie legalne.

Oskarżeni odpowiedzieli również za zamordowanie w trybie doraźnym z górnego 50-letniego członka *Volkssturm*, Röslera, który nie mogąc chodzić odłączył się od swego oddziału. Sąd uniewinnił ich w tej sprawie, podając w uzasadnieniu wyroku, że „Rösler zwykł był wygadywać na narodowo-socjalistyczne państwo”.

Władze sądowe zachodnio-niemieckie powstrzymały się od wytoczenia procesu b. SS-manowi Sommerowi, odpowiedzialnemu za zamordowanie co najmniej 150 więźniów obozu koncentracyjnego, z uwagi na jego stan zdrowia, który uniemożliwia jakoby aresztowanie.

W Bochum toczył się w listopadzie i grudniu proces b. komendanta obozu konc. w Sztutowie, Hoppego, lekarza obozowego Heidla i sanitariusza Knotta, oskarżonych o zamordowanie setek więźniów i znechanie się nad więźniami. Prokurator dr Huentermann domagał się dla Hoppego kary dożywotniego więzienia, dla Knotta 4 i pół lat więzienia, oraz pozbawienia obu praw obywatelskich.

Heidl powiesił się po rozpoczęciu procesu. Sąd skazał Hoppego na 5 lat i 3 miesiące więzienia, Knotta, któremu udowodniono 50 morderstw, na 3 lata i 3 miesiące więzienia, w obu wypadkach z zaliczeniem aresztu śledczego.

Dr Fischer-Hüllstrung, SS-standartenführer i b. główny lekarz obozów koncentracyjnych w Oranienburgu, Bergen-Belsen, Flossenbürgu, Sachsenhausen i Vugth (Holandia), który zamordował co najmniej 40 więźniów i skazany był na 6 lat więzienia, zwolniony „czasowo“ po wyroku wydanym w Weiden (NRF) z powodu uchybień proceduralnych, pozostaje na wolności i prowadzi prywatną praktykę lekarską w Düsseldorfie.

Trybunał federalny w Karlsruhe unieważnił w pierwszych dniach października wyrok, skazujący na 4 i pół lat więzienia płka Ohma, który w ostatnich dniach wojny kazał rozstrzelać siedmiu obywateli m. Penzberg (por. Kronikę, 1/2—1954, s. 307/8). Proces Ohma trwa już od 1948 r., przy czym pierwszy wyrok opiewał na 15 lat ciężkiego więzienia, drugi na 15 lat więzienia, trzeci na 8 lat ciężkiego więzienia. Czwarta wymierzona kara uznana została za odbytą w więzieniu śledczym; jednakże, jak w innych wypadkach, Ohmowi chodziło nie o uwolnienie, lecz o uniewinnienie i pełną rehabilitację. Obecnie sądzić ma sprawę sąd przysięgłych w Monachium.

Tenże trybunał unieważnił wyrok, skazujący SS-standartenführera Himpego za zamordowanie 4 Żydów na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd przysięgłych w Mombach skazał obecnie Himpego na 6 lat ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny w zachodnim Berlinie odmówił zatarcia wyroku i rehabilitacji lutniście Fr. Köhlerowi, antyfaszyscie niemieckiemu, który do 10 sierpnia 1945 był obywatelem czechosłowackim. Köhler uszedł po okupowaniu Czechosłowacji do Francji, gdzie walczył w legionie czechosłowackim przeciw armii hitlerowskiej. Poimany przez hitlerowców, skazany został w grudniu 1940 przez „trybunał na rodowy“ Freislera na 10 lat ciężkiego więzienia za „zdradę“. Uwolniony w 1945

roku Köhler pozostał w Niemczech, przez co utracił obywatelstwo czechosłowackie. Obecnie sąd berliński stanął na stanowisku, że postępowanie Köhlera w 1940 r. było zdradą, pomimo iż był on obywatelem czechosłowackim. (Przez analogię wynika stąd, iż sąd uznałby tym bardziej za zdradę postępowanie antyfaszystów niemieckich, walczących przeciw Hitlerowi, nie posiadających obywatelstwa obcego).

Sąd okręgowy w Neubrandenburg (NRD) skazał na dożywotnie ciężkie więzienie Erikę Bergmann *alias* Koch *alias* Bellig, b. nadzorczynię w obozie koncentracyjnym w Gethin (filia Ravensbrück), która ze szczególnym upodobaniem szczyła więźniarki psami i przynajmniej w sześciu wypadkach dopuściła się tym sposobem morderstwa. Zbrodniarka ukrywała się po wojnie w rodzinnym mieście Neustrelitz jako pielęgniarka.

**Sprawy Saary.** 23 października odbył się na obszarze Saary plebiscyt w sprawie tzw. statutu europejskiego. Statut ten, przewidziany w układach paryskich, postanawiał, że Saara przejdzie pod władzę tzw. komisarza europejskiego, przy czym kapitałowi francuskiemu miały być pozostawione pewne przywileje. Saara miała pozostać oddzielona od Niemiec do chwili podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Na okres kampanii plebiscytowej utworzone zostały w Saarze tzw. proniemieckie stronnictwa polityczne. Były to: Partia Demokratyczna (odpowiednik FDP), SPD oraz saarska partia chrześcijańsko-demokratyczna (odpowiednik CDU). Wszystkie te stronnictwa wzywały ludność Saary do wypowiedzenia się przeciw statutowi. Kampanię plebiscytową prowadziły one przy wielkim nasileniu propagandy nacjonalistycznej i antyfrancuskiej. Doszło do wielu starć między nacjonalistycznymi manifestantami proniemieckimi a policją rządu Saary. Pismo Demokratycznej Partii Saary opublikowało zdjęcie swego przewodźcy, dra Schneidera, sprzed lat dwudziestu — stojącego na trybunie obok Papena, w otoczeniu innych umunduro-

wanych hitlerowców i podnoszącego rękę w faszystowskim pozdrowieniu.

Pozycja rządu zachodnio-niemieckiego była niejasna; wprawdzie nie ulegało wątpliwości, że agitacja nacjonalistyczna kierowana jest z Niemiec zachodnich, jednakże władze NRF nie mogły zrazu występować jawnie przeciw „statutowi europejskiemu“, gdyż stanowi on część składową układów paryskich. Toteż Adenauer wezwał ludność Saary do głosowania za statutem. Niektóre pisma snuły przypuszczenia na temat wpływów, które mogły się do tego przyczynić, czyniąc aluzje do zależności Adenauera od władz francuskich, które mogłyby ujawnić pewne kompromitujące go fakty (por. niżej). Wszelako w wyniku rozmów Adenauera z premierem Faure'em w Luksemburgu w pierwszych dniach października nie doszło do ogłoszenia wspólnej deklaracji, wzywającej ludność Saary do zaaprobowania „statutu europejskiego“.

Na krótko przed terminem plebiscytu frakcje parlamentarne SPD, FDP i BIE zgłosiły wspólny projekt rezolucji, domagającej się podjęcia kroków w celu połączenia Saary z Niemcami, „biorąc pod uwagę wolę ludności Zagłębia Saary oraz fakt, iż Saara stanowiła część składową Niemiec w granicach z 1937 r.“ (podkr. nasze).

Komunistyczna Partia Saary wezwała ludność do wypowiedzenia się przeciw „statutowi europejskiemu“, a zarazem do przeciwdstawienia się separatyzmowi i szowinizmowi, którym naczehowane są wystąpienia niektórych stronnictw w Saarze.

Uprawnionych do głosowania było 664 000, z czego 625 407 głosowało; 423 434 głosy, czyli 67,7%, oddano przeciw statutowi europejskiemu. Rząd Hoffmanna podał się niezwłocznie do dymisji. Funkcję utworzenia rządu tymczasowego przejął prezes krajowego Urzędu ubezpieczeń, Heinrich Welsch. Przeciwno niemu głosowali w sejmie krajowym Saary posłowie komunistyczni.

Nowe wybory do sejmiku krajowego wyznaczone zostały na 18 grudnia. Partia komunistyczna ogłosiła przed wyborami program, w którym przeciwdstawiała się

hasłu przyłączenia Saary do Niemiec zachodnich, czyli wydania jej w ręce rządzących w Bonn przemysłowców zbrojeniowych i hitlerowskich generałów. Partia komunistyczna domagała się, ażeby rząd Saary nawiązał niezwłocznie rokowania zarówno z rządem NRD jak z rządem NRF, ażeby pertraktować z nimi wspólnie w sprawie zjednoczenia Saary z Niemcami. Uznając, że Saara jest i pozostaje krajem niemieckim, partia komunistyczna domagała się połączenia jej z przyszłymi demokratycznymi i pokojowymi Niemcami.

Przewodniczący KPD Max Reimann oświadczył: „Żaden Niemiec znad Saary — czy robotnik, czy mieszczanin, czy chłop — nie chce, ażeby okręg Saary dostał się bądź pod kolonialny knut monopolistów francuskich, bądź pod but militarystów niemieckiego z Bonn. Partia komunistyczna jest jedynym stronnictwem niemieckim, które reprezentuje interesy klasy robotniczej i ludności pracującej... Inne partie, separatysty i partie zespolone w „Unii Wierności Ojczyźnie Niemieckiej“ (*Heimatbund*) wstępują w obronę interesów bądź niemieckiego, bądź francuskiego kapitału monopolistycznego. Opowiadają się one za realizacją układów paryskich, za remilitaryzacją i za nowym statutem Saary, a tym samym za wydaniem okręgu Saary na pastwę polityki zbrojeniowej i wojennej Unii Zachodnio-Europejskiej i rządu Adenauera“.

W okresie kampanii wyborczej toczyły się rokowania między rządem NRF a rządem francuskim. W połowie grudnia ogłoszony został komunikat o rozmowach min. Pinay'a z min. v. Brentano, z którego wynikało, iż Francja zgodzi się na przyłączenie Saary do Niemiec pod warunkiem uwzględnienia francuskich interesów gospodarczych w Saarze oraz pod warunkiem, że będzie to rezultatem porozumienia dwustronnego, nie zaś aktu woli ludności Saary.

Stronnictwa prawicowe zawarły ugodę, w której wyrzekły się wzajemnie używania epitetów: „separatysta“, „hitlerowiec“ i „nacjonalista“.

Wybory w dn. 18 grudnia miały wyniki następujące:

Frekwencja 90,8%, głosów ważnych 587 723. Ogólna liczba mandatów: 50.

CDU: 149 524 — 25,4% — 14 mandatów.

CVP (stronictwo dotychczasowego premiera Hoffmanna) 128 358 — 21,8% — 13 mandatów.

DPSaary 142 067 — 24,2% — 12 mandatów.

SPD: 83 986 — 14,3% — 7 mandatów.

KP Saary: 33 575 — 6,6% — 2 mandaty.

Socj. Partia Saary: 34 242 — 5,8% — 2 mandaty.

Reszta głosów przypadła drobniejszym grupowaniom.

Tym samym partie Heimatbundu uzyskiwały w nowym Landtagu większość absolutną, lecz nie konstytucyjną większość  $\frac{3}{4}$ .

Mniejsze od oczekiwanych rozmiary zwycięstwo nacjonalistycznych stronictw niemieckich wpłynęło na nowe usztywnienie stanowiska francuskiego. W omawianym okresie nie zapadły żadne ostateczne decyzje co do dalszych losów Saary.

**Sprawa Schmeissera.** W ostatnich dniach września zakończył się po dwóch dniach rozprawy ugoda proces o zniekształcenie, wytoczony przez kanclerza Adenauera b. agentowi wywiadu francuskiego Schmeisserowi oraz redakcji tygodnika ilustrowanego *Der Spiegel*.

Schmeisser i redaktor *Der Spiegel* złożyli oświadczenie, że nie mieli zamiaru obrazić zachodnio-niemieckiego kanclerza. Adenauer zadowolił się tym oświadczeniem i wycofał skargę. Pozwani nie cofnęli jednak żadnego ze swoich twierdzeń faktycznych.

W lipcu 1952 w jednym z zeszytów *Der Spiegel* opublikowane zostały zeznania Schmeissera, z których wynikało, że w 1943 r. Konrad Adenauer, jako przewodniczący CDU strefy brytyjskiej, oraz paru jego najbliższych współpracowników, m. in. obecny kierownik wydziału politycznego bońskiego MSZ Blankenhorn, pozostawali w ścisłym kontakcie z wywiadem francuskim, dostarczali mu wszelkich informacji o działalności własnego stronictwa oraz o osobistościach

politycznych zachodnio-niemieckich, za co pobierali wynagrodzenie w pieniądzu i w naturze.

Ujawnienie tych faktów, które zostały potwierdzone w toku przewodu sądowego, spowodowało interpelację parlamentarną SPD. Załatwienie tej interpelacji przewlekło się skutkiem choroby Adenauera, tak że do załatwienia interpelacji doszło dopiero 7 grudnia. Tymczasem w toku zakulisowych rokowań z socjaldemokratami (p. także wyżej o polityce SPD) uzyskano złagodzenie interpelacji, zgodę na załatwienie jej w ramach czasu przeznaczanego na zwykłe zapytania poselskie (co wykluczało dyskusję nad odpowiedzią) i odsunięcie na bok niektórych szczególnie drażliwych kwestii.

Odpowiedź Adenauera na interpelację miała charakter wymijający; mówca starał się złagodzić lub zlekceważyć poszczególne fakty, twierząc m. in., że kontakt z władzami okupacyjnymi w 1948 r. był rzeczą nieodzowną. Prasa demokratyczna zwraca w związku z tym uwagę, że w brytyjskiej strefie okupacyjnej kontakt z władzami francuskimi — a tym bardziej z francuskim wywiadem — nie był zgoła konieczny.

Jednocześnie w początkach listopada prof. Albert Norden opublikował tajne dokumenty hitlerowskie, z których wynika, że w czasach hitlerowskich Adenauer pobierał emeryturę w wysokości 12 tys. marek rocznie a ponadto w 1938 r. dano mu wygrać proces z m. Kolonią, który przyniósł mu jednorazowo 2.000 000 marek. Prof. Norden cytuje zarazem biografie Adenauera, napisaną przez jego synową, z której wynika, że dzisiejszy kanclerz zachodnio-niemiecki odmówił w 1943 r. wszelkiego udziału w opozycji przeciw Hitlerowi.

**Różne.** W wyborach w Bremie partia Adenauera, CDU, uzyskała tylko 18% głosów (w wyborach do sejmiku federalnego 1953 — 25%). Natomiast SPD odniosła znaczny sukces, zdobywając 47,8% głosów (1953 — 39%). KPD uzyskała 5% (3,9%), *Deutsche Partei* 16,6% (18%), FDP 8,6% (8%), BHE 2,9%, *Bund der Deutschen* 1,1%.

— Dr John, b. kierownik bońskiego „urzędu ochrony konstytucji“, któremu 20 lipca 1954 udzielono azylu w NRD, powrócił w pierwszej połowie grudnia do Niemiec zachodnich, gdzie, jak wielokrotnie oświadczał, zamierzał podjąć walkę z neofaszyzmem. Po powrocie dr John osadzony został zrazu w areszcie domowym i poddany przesłuchiwaniam, a 23 grudnia aresztowany i wywieziony w nieznanym kierunku.

— Rząd boński rozsyła bezpłatnie materiały, uzasadniające prawa Portugalii do indyjskiego terytorium Goa. (Zainteresowania imperialistycznych Niemiec koloniami portugalskimi są dawnej daty: 30 sierpnia 1898 zawarty był układ niemiecko-brytyjski w sprawie ewentual-

nego podziału tych kolonii. Por. Jeruzalimski, *Polityka zagraniczna i dyplomacja niemieckiego imperializmu w końcu XIX w.*, wyd. pol., s. 526 nn.).

— Zachodnio-berlińska „ustawa globalna“ przewiduje automatyczne przejście wszelkich zachodnio-niemieckich norm prawnych w zachodnim Berlinie. Oznaczałoby to, jak zauważyła prasa demokratyczna, że zachodnim Berlinem rządząby nie zachodnio-berlińska większość socjaldemokratyczna, lecz bońska większość chrześcijańsko-demokratyczna. Jednocześnie przygotowuje się układ w sprawie uznania długów zagranicznych zachodniego Berlina, wynoszących 17 milionów dolarów.

Andrzej Józef Kamiński

## ZYCIE GOSPODARCZE

**Sprawy handlu niemieckiego.** Handel NRD a Niemcy zachodnie. Wielokrotnie już informowaliśmy o usławczonych staraniach NRD, by utrzymać jak najbliższe kontakty handlowe z Niemcami zachodnimi. Notowaliśmy, że wskutek polityki interwencyjnej w tej dziedzinie rządowych kół bońskich rozwój stosunków handlowych pomiędzy obu częściami Niemiec jest w dalszym ciągu niezadowalający. W jednym z sierpniowych numerów *Die Wirtschaft* ukazał się na ten temat wywiad z Erichem Freundem, kierownikiem głównego wydziału Ministerstwa Spraw Handlu Zagranicznego. Okazuje się, że Bonn zgłasza stale pretensje, jakkolwiek NRD mogła się wykazać w bilansie towarowym na dzień 31 marca 1955 r. aktywami w wysokości 18 milionów jednostek rozliczeniowych i od dłuższego czasu zgłasza gotowość utrzymania wymiany towarowej wartości 100 milionów jednostek rozliczeniowych na rok 1955. Z poszczególnych pozycji w zakresie tej wymiany 30 milionów jednostek rozliczeniowych przypadało na tekstylia, 15 milionów jedn. rozl. na mechanikę precyzyjną i sprzęt optyczny oraz 10 mil. jedn. rozl. na chemikalia. Wobec ograniczeń jednak stosowanych przez Niemcy zachodnie nie doszło do realizacji tej

wymiany. Z wywiadu dowiadujemy się, że NRD w ramach wyżej wymienionych 100 mln jedn. rozl. gotowa jest zwiększyć wymianę w innych dziedzinach przemysłu.

Niezależnie od tego Freund stwierdził w wywiadzie, że rozszerzenie wymiany towarowej odpowiada również powszechnym interesom zachodnio-niemieckich sfer handlowych. Zapytany, jak rozwiązać sprawę ożywienia handlu NRD z Niemcami zachodnimi, oświadczył on, że przede wszystkim należy podjąć walkę z ograniczeniami, stosowanymi przez Niemcy zachodnie, działać w kierunku rozszerzenia wymiany handlowej i doprowadzić ją do pewnego uproszczenia<sup>1</sup>.

Podobne stanowisko zajął Freund na ogólnoniemieckiej konferencji gospodarczej, która odbyła się w Lipsku w pierwszych dniach września. Podkreślił on wówczas, że NRD gotowa jest realizować wymianę handlową z Niemcami zachodnimi nie tylko w ramach wspomnianych poprzednio 100 mln jedn. rozl., ale nawet

<sup>1</sup> Bonn blockiert über 100 Millionen VE. Interview der Wochenzeitung „Die Wirtschaft“ mit Herrn Hauptabteilungsleiter Freund, Ministerium für Aussenhandel und Innerdeutschen Handel der DDR, *Die Wirtschaft*, nr 31, z dn. 4 VIII 55.